Rok III. Nr. 197 (614) Sobota 22 lipca 1933 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Ad drobniejsze nie wiersz, zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicznie 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z góry dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

Prasa niemiecka narzeka...

Nasza prasa przyniosła wiadomość, kolportowaną już szeroko przez prasę niemiecką o tajnym układzie między Polską a ZSRR, układzie o charakterze zaczepno - odpornym wobec Niemiec. W każdym razie — zdaniem Niemców — antyniemieckie przymierze Polski i Sowietów idzie tak daleko, że te ostatnie obiecują na wypadek wojny z naszym zachodnim sąsiadem nietylko neutralność, ale i pomoc orężną. Oczywiście tekiego układu niema, nie będziemy sobie zadawać fatygi dowodzenia tej oczywistości, stosunki polsko - sowieckie są aż nadto bliskie w dobie dzisiejszej, by sobie coś podobnego mogło być jeszcze potrzebne. Nie ta wiadomość może być dla nas istotną. Istotnem natomiast jest i zdziwienie i oburzenie zarazem (zresztą niezbyt znowu wielkie) prasy niemieckiej. — Jak to — rozumuje ona na łamach „Germanji" i innych pism — obecne rządy tworzyły raczej odprężenie stosunków polsko - niemieckich, nawet pewne zbliżenie, Polska odpowiada wspólnym frontem z największym naszym obecnym wrogiem? W Niemczech jest zdziwienie, najwyraźniej zdziwienie, — jeżeli wydaje się ono nieuzasadnione, bezpodstawne, i dziwne, to jednak zastanówmy się chwilę, na jakie to fakta wskazuje przejęciu Niemiec, gdy mowi, czy pisze o odprężeniu stosunków z Polską.

Otóż nie ulega wątpliwości, że nie on wówczas przed oczyma tej kategorje tak różnie znane oświadczenie Hitlera naszemu posłowi w Berlinie o pokojowych i gospodarczych stosunkach obu państw, dalej nowy kurs polityki gdańskiej od czasu objęcia tam władzy przez hitlerowców, i „Anschluss".

Dwa pierwsze fakty to niewiele, powiedzą, trzeciego sens pozytywny dla Polski nieguje. — Oczywiście jest to pewne stanowisko. Można odnosić się z nieufnością nietylko do ministerjalnych wynurzeń, ale i do najformalniejszych traktatów. Tylko, że myśl nie tak, nie można nimochodem nie stwierdzić, że przecież najmożliwsze słowa dla Polski, jakie padły w Niemczech w ciągu 14 lat naszego współżycia sąsiedzkiego, to były właśnie słowa Adolfa Hitlera. Nikt nie sądzi, by te właśnie słowa powiększyły w szczególnych „nazieh" entuzjazm dla „Wodza" — było zgoła innemi. Hitler to wiedział, — ale dla niego w momencie bieżącym refleks, jaki te słowa pokojowe, rzucające zapowiedź normalniejszych stosunków politycznych zrobią w Polsce, znaczył więcej niż ten, jaki wywoła w Niemczech. Choć znowu zgódźmy się, że przeciętnego Polaka oczarują, czytając te słowa, raczej nieufność, gdy przeciętnego Niemca, racjonalistę, szowinistę, oczaruje — rozczarowanie. Czy Hitler nie wiedział o tem, jaki niewspółmiernie różny efekt będą miały jego słowa w tych dwóch krajach? Napewno wiedział. Mówiąc je, dawał dowód, że woli w danym momencie choćby znikome odprężenie wrogości Polski, niż duży nawet spadek wpływów na ulicy niemieckiej.

Coś podobnego miało miejsce, jeżeli chodzi o Gdańsk. Nasza prasa zanotowała onegdaj wszystkie szczegóły politycznego „flirtu" Warszawy z Wolnem Miastem, wszystkie stwierdzenia Rauschninga, że należy co rych jej wytworzyć atmosferę przyjaźni polsko - gdańskiej, że jest ona konieczna, tak konieczna, dla nawiązania normalnych stosunków handlowych, że te stosunki — to znowu nie mniej, jak dobrze pojęty interes obu stron. I artykuł entuzjastyczny w „Voelkischer Beobachter", i zachwyty nad polską gościnnością, polskiem wojskiem, postawą polskiej policji, Zwolnienie z więzienia zasadzonych za niehitlerowskich czasów polskich redaktorów w Gdańsku. Rozpoczęcie rokowań handlowych. To wszystko musiano zanotować, choćby jako coś, co poprostu z punktu widzenia sensacji zalamywało tradycyjną linję pieniętwa, sporów. Ale to wszystko musiano i wytłumaczyć. Wytłumaczenie nie mogło zadowolić się banalnem stwierdzeniem jeszcze jednej, specjalnie perwersyjnej „intrygi germańskiej". Wytłumaczenie było proste: to, co się działo w hitlerowskim Gdańsku, działo się za batutą Berlina, to jasne, wystarczy to stwierdzić, a nie bezsilnie się oburzać, to, co się działo było gospodarczem zbliżeniem do Polski, zbliżeniem niemieckiem oczywiście, a nie gdańskiem (Gdańsk odgrywa tu rolę fałszywej firmy, roli podstawionego) — zbliżeniem na jakim terenie? Właśnie na tym, który był zarazem najsilniej atakowanym polskim odcinkiem przez Niemcy: Pomorza, „Korytarz" i Wolne Miasto — to są dwie połowy tego wąskiego pasa ziemi, który oddzielając Prusy Wschodnie od Rzeszy stanowił nasz dostęp do morza. Przez usta Rauschninga mówił Hitler: jesteście w moim Gdańsku pewniejsi niż w Gdańsku moich wrogów. — Rokowania handlowe polsko - gdańskie mogą w gospodarczem tego słowa znaczeniu, zwróćić nam utracony parę lat temu port. Kto będzie wtedy „zwraeającym"?

Ausshluss. Rozmawiając z Polakiem o „Anschlussie", dowiadujemy się niezmiennie, że tem silniej w razie jego realizacji zagrożona byłaby Polska. Nie Włochy, nie Czechosłowacja, nie Jugosławja, — Polska. Rozumiejąc z Niemcem, choćby austrjackim, nie mamy skonstatować, jak różnie na ten sam problem zapatrują się dwa narody. Dla każdego Niemca plany „anschlussowe", — to właśnie to samo, co np. dla endeka „marsz na Kijów": jak endek rozumie ekspansję we wszechnim kierunku, jako nietylko wyrzeczenie się wszelkiej ekspansji na Zachodzie, ba, jako wyczygnowanie automatyczne, z obcego na Zachodzie stanu rzeczy, tak samo dla Niemca jest rzeczą jasną, że każde pojawienie się planów „anschlussowych w Berlinie, oznacza automatycznie odprężenie na północnym Wschodzie, oznacza, że prąd imperjalizmu narodowego zmienia koryto. Junkrzy prusey byli w niejednem złymi dziedzicami Bismarcka, ale przecież jeśli co wzięli po nim, to ową odmrę do pakowania się w Austrję. Jeżeli można u nas mówić o jakiemś „albo - albo" naszej ekspansji, to z ileż potężniejszemi argumentami można o tem mówić w Niemczech! I pomyśleć, że mimo tego, i mimo tego, że plany „anschlussowe" pojawiają się niemal co roku, u nas zagnieździło się najmocniej wprost przeciwne przekonanie: dla naszej opinji Niemiec, zajmujący Wiedeń, to Niemiec z jedną nogą w Poznaniu.

* * *

To są takie trzy rzeczy, ta mowa, ten Gdańsk Rauschninga i ten „Anschluss". To są takie trzy rzeczy tak zupełnie inaczej rozumiane w Berlinie, a tak zupełnie inaczej u nas. I tak było właściwie stale, tak jest stale od lat szeregu. Można powątpiewać, czy kiedy i próbowali zrozumieć Niemcy, tego okropnie niewygodnego, okropnie nie bezpieczego sąsiada, ale sąsiada, którego żadna dziejowa konsekwencja nie przesadzi za tysięczną górę, sąsiada, z którym jednak trzeba żyć. Nie można wątpić w to, żeśmy go nie zrozumieli, że czy że czy dobre jego intencje — (a te ostatnie mieraz i bez sprawdzę w jego interesie) — były u nas ocenione jednako dyrdy i jednako wysoko. Na tle tego faktu niemniej jeszcze zarysowuje się rzecz inna: oto że właściwie antysemityzm hitlerowski staje się tym pierwszym zbliżającym pomostem. Jak ogromny jest udział antysemityzmu w nacjonalizmie polskim, jeżeli on właśnie — zbliża. KP.

P. Marszałek Piłsudski w Pikieliszkach

WILNO. — Po jednodniowym pobycie w Wilnie p. Marszałek Piłsudski wyjechał wczoraj o godzinie 3 p. p. z powrotem do Pikieliszek.

Przyjazd ministra Becka

WILNO. — Dziś rano pociągiem pośpiesznym z Warszawy ma przybyć do Wilna minister spraw zagranicznych płk. Beck.

Po krótkim pobycie w mieście p. minister uda się na audjencję do Pana Marszałka Piłsudskiego.

Spotkanie Hendersona z Hitlerem

MONACHJUM PAT. — Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej, minister Henderson, natychmiast po przybyciu samochodem do Monachjum udał się do hotelu Regina Palace, gdzie oczekiwali nań kanclerz Hitler, i minister spr. zagr. Neurath. Konferencja trwała około 50 min.

Komunikat, ogłoszony przez biuro Conti, podkreśla, że w rozmowach odby tych w Berlinie i w Monachjum okreslone zostało stanowisko Niemiec wobec projektów sprężowanych przez Hendersona przed odroczeniem konferencji rozbrojeniowej. Poruszona przez Hendersona myśl spotkania Hitlera z premjerem francuskim Daladier, wymaga jeszcze dłuższych przygotowań w drodze dyplomatycznej.

HENDERSON POJEDZIE DO MOSKWY?

BERLIN PAT. — „Telegraphen Union" donosi z Moskwy, że oczekują tam z początkiem sierpnia przybycia Hendersona, który przyjęty zostanie przez Litwinowa, Krestińskiego i Woroszyłowa. Przyjęcie przez Mołotowa nie jest przewidziane. Henderson zabawić ma w Moskwie 3 dni.

Ustawa o redukcji godzin pracy w Ameryce

WASZYNGTON PAT. — Prezydent Roosevelt przyjął z uznaniem ustawę na okres okolicznościowi wyjątkowych, zredagowaną przez gen. Johnsona, określającą minimum płac i godzin pracy. Plan Johnsona, nie mający charakteru przymusowego, przewiduje zawarcie przez pracowdawców układu, na mocy którego po dniu 1 sierpnia rb. nie zatrudniałby oni pracowników młodocianych, poniżej 16 lat, dłużej niż przez trzy godziny dziennie. Prace dzieci zostałyby całkowicie zniesione we wszystkich dziedzinach przemysłu.

Plan przewiduje maksimum 40 godz. tygodniowo dla pracowników umysłowych, 52 godz. — dla osób, zatrudnionych w sklepach i 35 godz. dla robotników. Ta ostatnia norma po 1 stycznia 1934 roku zostałaby podniesiona do 40 godzin. Przewidziane są pewne wyjątki. Minimalne płace tygodniowe wahają się od 12 — 15 dol. dla pracowników umysłowych. Dla robotników przewidziana jest norma 30 — 40 ct. za godzinę. — Pracodawcy, którzy przystąpią do układu zobowiązują się do niepodnoszenia cen ponad poziom z dnia 1 lipca 1933 roku.

Plan ten ma wejść w życie z dniem 1 września rb.

Antyniemiecki kongres Żydów

WEZWANIA DO BOJKOTU

AMSTERDAM PAT. — Wczoraj rozpoczęły się w Amsterdamie obrady antyniemieckiego kongresu żydów. Na przewodniczącego powołano przedstawiciela żydostwa amerykańsiego Untermeyera. Wygłosił on przemówienie, w którem m. in. zaatakował Ligę Narodów za to, że nie zajęła się dość energicznie losem żydów niemieckich, co — zdaniem mówcy — powinna była uczynić. — Przedstawione sprawozdania delegacyj rozmaitych państw wykazują, że eksport niemiecki do tych państw dzięki opornemu stanowisku odbiorców żydowskich spadł bardzo znacznie, dochodząc w niektórych wypadkach do zaledwie 35 proc. normy.

Powołano do życia trzy podkomisje i uchwalono rezolucję, potępiającą postępowanie rządu hitlerowskiego wobec żydów i wyzywającą zarówno żydów jak i aryjczyków do udziału w bojkocie towarów niemieckich.

AMSTERDAM. PAT. — Obrady antyniemieckiego kongresu żydów zakończyły się wieczorem po utworzeniu stałego biura, które razem z sekretarjatem generalnym mieścić się będzie tymczasowo w Londynie. W ciągu najbliższych trzech miesięcy zapadnie decyzja, czy siedziba biura będzie zmieniona. Oficjalna nazwa biura będzie „Światowa Żydowska Federacja Gospodarcza". Sekcje tej federacji utworzone zostaną we wszystkich krajach. Wysiłać one będą swych przedstawicieli na doroczne zgromadzenia biura. Centralny komitet składać się będzie z 15 osób. Wystawione są kandydatury lorda Melchetta, jako prezesa i delegata żydów amerykańskich Untermeyera, jako prezesa honorowego.

Zamknięcie Ż4T w Berlinie

BERLIN. PAT. — Biuro Wolffa komunikuje, że tajna policja polityczna pruska zamknęła biuro żydowskiej agencji telegraficznej w Berlinie „ŻAT".

Rząd fiński przystępuje do konwencji o napastniku

HELSINGFORS PAT. — W kołach politycznych krążą pogłoski, iż rząd fiński zamierza wkrótce przystąpić do konwencji, określającej napastnika, podpisanej przez 8 państw w Londynie.

Podróż polityczna B. Baruha

NOWY YORK PAT. — Znany ekonomista i finansista amerykański Bernard Baruh udał się, jak co roku, na kurację do Vichy. Podróży Baruha do Europy przypisują pewne cele polityczne.

Seminarjum zamachowców

WIEDEŃ. PAT. — Rewelacje o stosunkach, panujących w seminarjum w Traiskirchen, wywołały w opinji publicznej niezwykle silne wrażenie. Rewelacje urzędowe podają, że uczniowie i profesorowie seminarjum fabrykowali wspólnie bomby i starali się je potem, kiedy policja rozpoczęła śledztwo, ukryć i zatrzeć wszelkie ślady. W sprawę tę wmieszanych jest 30 profesorów seminarjum.

Minister sprawiedliwości zapowiedział bezwzględne oczyszczenie szkół austrjackich z elementów hitlerowskich. Przeciwko profesorom seminarjum wdrożone zostało śledztwo dyscyplinarne.

Z pobytu lotników sowieckich w Polsce

WARSZAWA. PAT. — Wczoraj rano po zwiedzeniu Krakowa lotnicy sowieccy powrócili do Warszawy. Po południu w gmachu poselstwa sowieckiego odbyło się przyjęcie, na którem obecni byli lotnicy sowieccy i polscy. O godz. 19 dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego płk. Filipowicz podejmował lotników obiadem w salonach Resursy Kupieckiej.

W sobotę o godz. 8,30 rano lotnicy po 3-dniowym pobycie w Polsce odlecą do Rosji Sowieckiej.

Sprawa obniżki płac w górnictwie

KATOWICE. PAT. — Wczoraj odbyły się w związku pracodawców górniczo-hutniczych rokowania z przedstawicielami robotników w związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej i propozycją ze strony pracodawców obniżenia płac w górnictwie na Górnym Śląsku o 15 or. Pertraktacjom przewodniczył dyr. Tarnowski.

W rokowaniach wzięli udział przedstawiciele wszystkich zawodowych związków górniczych ze Śląska którzy wypowiedzieli się kategorycznie przeciwko obniżce płac. Wobec tego, że do porozumienia nie doszło, dalsze załatwienie zatargu przejdzie obecnie w ręce komisji pojednawczo-arbitrażowej.

Zatrucie gazem trzech górników

KATOWICE. PAT. — Wczoraj rano trzech górników udało się na szyb Szelera, celem zabezpieczenia szybu na głębokości 22 metrów. Jeden z nich obsługiwał windę i opuszczał do szybu drugiego. W pewnym momencie ten ostatni stracił przytomność i spadł do wnętrza szybu. Trzeci z robotników pośpieszył mu z pomocą lecz również spadł. Wezwano pogotowie ratunkowe i straż pożarną która stwierdziła, że szyb napełniony jest gazem trującym, wskutek czego robotnicy, opuszczający się do szybu, stracili przytomność i runęli w dół. — Wydobyto tylko trupy.

TELEGRAMY

PREMJER JĘDRZEJEWICZ NA JEZIORZE AUGUSTOWSKIEM

BIAŁYSTOK PAT. — W dniu 19 i 20 bm. premjer Janusz Jędrzejewicz, prezes Sikwek, min. Schaetzel i p. wojewoda Zyndram Kościałkowski zwiedzili jeziora Augustowskie i przez kanał Augustowski przyjechali statkiem do Grodna. W Grodnie-p. premjer Jędrzejewicz zajechał się ze stanem robót rekonstrukcyjnych zamku królewskiego oraz ruiny Witoldowej i zwiedził resztki świątyni z 12-go wieku, odkrytej przed paru dniami. — W dniu dzisiejszym 21 bm. p. premjer Jędrzejewicz wyjechał z powrotem do Warszawy.

KREDYTY REJESTROWE na ZASTAW ZBOŻA

WARSZAWA (telefon własny). — Kredyty rejestrowe na zastaw zboża, uchwalone przez Bank Polski, będą rozdzielone w sposób następujący: Bank Gospodarstwa Krajowego otrzyma do dyspozycji 4 milj. złotych: Suma ta będzie przeznaczona dla ziemian województw centralnych i Wołynia. Bank Rolny otrzyma 12,5 miljonów dla rolnictwa drobnego: pozostałe instytucje, upoważnione do podziału kredytów rejestrowych, pomiędzy zainteresowanymi, otrzymały od jednego do trzech miljonów.

AMBASADOR LAROCHE U P. MIN. BECKA

WARSZAWA (tel. własny). — P. minister spraw zagranicznych przyjął wczoraj p. ambasadora Francji Laroche'a.

NOWE LINJE OKRĘTOWE W GDYNI

GDYNIA W. Urz. Morskiu zarejestrowano na zostałą nową linja okrętowa, która łączyć będzie Gdynię i Gdańsk z portami na morzu Śródziemnem.

Najbliższe odjazdy statków tej linji z Gdyni projektowane są na dnia 22 bm. i 29 września.

Ostatnio uruchomiono nową regularną linję okrętową pomiędzy portem gdyńskim a portami szkockiemi Leithi i Grangemouth. Statki tej linji zostały uruchomione w chłodnie wyruszać mają z Gdyni raz na tydzień. Linja ta mogą być wysyłane przesyłki do wszystkich większych portów Szkocji, Anglji Północnej i Irlandji.

ROKOWANIA POLSKO - RUMUŃSKIE

BUKARESZT. PAT. — 20 lipca rozpoczęły się w Bukareszcie rokowania o układ kontyngentowy pomiędzy Polską a Rumunją. Celem układu jest zapewnienie eksporterom polskim pewnych określonych kontyngentów do końca roku.

„JUGDO" WCIELONY DO BOJOWEK HITLEROWSKICH

GDAŃSK. PAT. — Na podstawie porozumienia pomiędzy kierownikami stronnictwa narodowo - socjalistycznego a Młodoniemieckim Zakonem w Gdańsku „Der Juge Deutsche Orden" — zakon postanowił rozwiązać się, polecając młodocianym członkom wstąpienie do szeregów bojówek hitlerowskich, zaś starszym — do stronnictwa narodowo - socjalistycznego. Jak wiadomo, podczas ostatnich wyborów do Volkstagu Zakon Młodoniemiecki zblokował się z listą narodowych socjalistów.

DALADIER POWRÓCIŁ DO PARYŻA

PARYŻ. PAT. — Premjer Daladier, który powrócił z Vichy, odbył konferencję z Leyguesem, Paul-Boncourem i de Jouvenelem.

NIEMIECKA WYSTAWA KOLONJALNA

BERLIN. PAT. — Wczoraj otwarta została niemiecka wystawa kolonjalna. Zadaniem wystawy jest propagowanie idei odzyskania przez Niemcy kolonij zamorskich.

TRZĘSIENIE ZIEMI W OKOLICACH SMYRNY

STAMBUŁ. PAT. — Silne trzęsienie ziemi w Denizli na południowo-wschód od Smyrny, zniszczyło wczoraj rano część domów. Podziemne wstrząsy trwają w dalszym ciągu. Ludność w panice opuszcza domy, szukając schronienia na otwartych przestrzeniach.

GŁODÓWKA KOMUNISTÓW W WIĘZIENIACH FIŃSKICH

HELSINGFORS. PAT. — Przed paru dniami wybuchł w więzieniach centralnych w miejscowości Ekenas i Tavasthus strajk głodowy znajdujących się tam więźniów politycznych, prawie wyłącznie działaczy i agentów komunistycznych. W strajku bierze udział 400 więźniów. Strajki głodowe w tych więzieniach odbywały się już niejednokrotnie.

NIE ZGINĘLI, LECZ UCIEKLI DO Z.S.R.R.

GDAŃSK. PAT. — Trzej rybacy gdańscy bracia Zoellkau i Broening, co do których prty puszczano, że zginęli om podczas połowu ryb na morzu, jak się okazało, uciekli łodzią rybacką do Rosji Sowieckiej. — Uciekinierzy należeli do partji komunistycznej.

AMERYKA CHCE BYĆ „MOKRA"

NOWY YORK. PAT. — Stan Tenessee wypowiedział się za zniesieniem prohibicji. — Jest to już 19ty stan, opowiadający się przeciwko ustawie Wolsteada.

ARESZTOWANIE ŚPISKOWCÓW

SANTIAGO DE CHILE. PAT. — Wczoraj w nocy aresztowano kilku byłych generałów oraz kilku pułkowników, byłego ministra Lazo i dziennikarza Silva Romana, podejrzanych o przygotowywanie nowego zamachu politycznego. Wszyscy aresztowani współpracowali niegdyś z dyktatorem Ibanezem, lub przywódcą rewolucjonistów Daviłą.

KONFERENCJA LONDYŃSKA

Rozejm celny podstawowym warunkiem odrodzenia handlu międzynarodowego

PLENARNE ZEBRANIE KOMISJI GOSPODARCZEJ

LONDYN PAT. — Komisja gospodarcza na zebraniu plenarnem aprobowała sprawozdanie ogólne, opracowane przez Runcimana.

Prace konferencji — zdaniem referenta — wykazały, że we wszystkich krajach rozejm celny jest uważany za konieczny warunek odrodzenia handlu międzynarodowego. Należy więc przypuszczać, że skoro znikną specjalne okoliczności, które spowodowały odroczenie części prac konferencji, możliwe będzie przystąpić w płaszczyźnie międzynarodowej do stopniowego obniżenia barjer celnych.

W sprawie uzgodnienia produkcji i zbytu Runciman wypowiedział pogląd, iż główną przyczyną głębokiej depresji światowej, jest katastrofalny spadek cen głównych produktów rolniczych i surowców. Dalej Runcinsan wyszczególnił liczne zagadnienia zbadane przez podkomisję uzgodnienia produkcji i zbytu.

LONDYN PAT. — O godz. 16.15 roz poczęło się posiedzenie plenarne komisji gospodarczej pod przewodnictwem Colijna, który oświadczył, iż pragnąłby, by dyskusje zostały zakończone w dniu dzisiejszym. Jeżeli jednak okaże się to niemożliwe, następne posiedzenie plenarne komisji gospodarczej odbyłoby się w dniu 22 bm.

Przewodniczący odczytał następnie propozycje amerykańskiej delegacji, dotyczące rozszerzenia rozejmu celnego.— Colijn wyraził nadzieję, iż w czasie prac rwy w pracach konferencji poszczególne rządy w drodze dyplomatycznej będą kontynuować prace nad zagadnieniami dla których rozwiązania konferencja została zwołana.

„DOWIDZENIA"

LONDYN PAT. — Na plenarnem posiedzeniu komisji ekonomicznej sprawozdawca Runciman przedstawił raport komisji. Przy poszczególnych ustępach liczni delegaci uważając, że tekst raportu jest zbyt optymistyczny, zgłaszali rozmaite poprawki. Zmiany poszczególnych ustępów sprawozdania stały się tak liczne, że powołany został komitet redakcyjny dla wprowadzenia poprawek po wysłuchaniu argumentów delegatów. — Po nieważ delegaci nie będą mieli okazji przedyskutowania ostatniego projektu,— kopja tego projektu zostanie im doręczona.

Colijn, dziękując delegatom za pracę, zaznaczył, że nikt nie wie, jakie będą losy konferencji, lecz dla podniesienia ogólnego ducha lepiej jest zakończyć konferencję słowami „Dowidzenia!".

Nieznaczna żwyżka dolara

WARSZAWA PAT. — Znaczniej zniżce cen na giełdach zbożowych i towarowych w Stanach Zjednoczonych towarzyszy jednocześnie zwyżka dolara. Zwyżka ta nie jest jednak tak gwałtowna.

Na giełdzie warszawskiej kurs dolara zwyżkował od wczoraj z 6.28 na 6.40, a przekasu telegraficznego z 6.29 na 6.41, czyli o 12 groszy na dolarze. W Zurychu dewiza nojorska podniosła się z 3,615 na 3,70. —W Paryżu z 17,87 — na 18.08, w Londynie z 4.6875 na 4.73125 — 4.745 za jeden funt. — Przy otwarciu giełdy nowojorskiej o godz. 15.15 według czasu środkowo - europejskiego nastąpiło pewne uspokojenie w stosunku do notowań wczorajszego zamknięcia giełdy, — Kurs dolara nawet nieco zniżkował, a tem samem dewizy europejskie zwyżkowały.

W związku ze zwyżką dolara zwyżkował i funt szterling, chociaż w nieco mniejszym stopniu. W Zwycłu Londyn notowano 17,21 (wczoraj 17,20), w Paryżu 85.26 (wczoraj 84.81). W Londynie przy zamknięciu giełdy za jeden funt przy wpłatach na Szwajcarję dawano 17.265 (wczoraj 17,18), na Paryż — 85.28 (wczoraj 84.84), na N. York— 4.7415 (wczoraj 4.6875). W Warszawie kurs przekazu na Londyn dziś był 29.85.

PANIKA NA CHICAGOSKIEJ GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ

CHICAGO PAT. — W związku z paniką, która ogarnęła wczoraj tutejszą giełdę zbożową, pociągając za sobą niebywałą zniżkę cen — ogłoszono te zawieszenie obrotu zbożem od dnia dzisiejszego. To samo dotyczy giełd w Minneapolis, Canzas, Duluth, i Minnesotta. Wprowadzenie ograniceń fluktuacji cen zbożowych, 52 godz. — dla osób, zatrudnionych w sklepach i 35 godz. dla robotników. Ta ostatnia norma po 1 stycznia 1934 roku zostałaby podniesiona do 40 godzin. Przewidziane są pewne wyjątki. Minimalne płace tygodniowe wahają się od 12 — 15 dol. dla pracowników umysłowych. Dla robotników przewidziana jest norma 30 — 40 ct. za godzinę. — Pracodawcy, którzy przystąpią do układu zobowiązują się do niepodnoszenia cen ponad poziom z dnia 1 lipca 1933 roku.

Plan ten ma wejść w życie z dniem 1 września rb.

Katastrofa Willey Posta na Alasce

Lotnik wyszedł bez szwanku

LONDYN PAT. — Samolot amerykańskiego lotnika Willey Posta spadł w miejscowości Flant na Alasce. Lotnik wyszedł z wypadku bez szwanku. W samolocie zostało uszkodzone śmigło.

Z pobliskiego miasta Fairbankes przybyli mechanicy, celem naprawy uszkodzeń. Post ma nadzieję, że będzie mógł wyruszyć w dal szą podróż jutro rano. W takim razie Post miałby jeszcze szanse pobicia własnego rekordu światowego. Przelot Posta nad Syberją wschodnią i morzem Beringa odbył się w bardzo niepomyślnych warunkach atmosferycznych. Lotnik musiał walczyć z burzą, przelatując się przez mgły itd.

Dzielny lotnik odleciał do Kanady

WASZYNGTON PAT. — Willey Post po południu wystartował z miejscowości Flant na Alasce, gdzie musiał przymusowo lądować, w dalszą drogę, której najbliższym etapem jest miejscowość Edmonton w prabatwie Alberta w Kanadzie.

Dzielny lotnik natychmiast po wypadku, w którym samolot doznał uszkodzenia śmigła, przystąpił do naprawy defektów aparatu, chcąc niezwłocznie udać się w dalszą drogę. Wbrew przypuszczeniom, że Willey Post zatrzymie się w Flant Post zaledwie po kilkogodzinnym postoju odleciał, a to w celu nadrobienia czasu dla pobicia swego rekordu.

SILVA RERUM

C. K. NORWID I A. MICKIEWICZ O KOBIECIE I MAŁŻEŃSTWIE.

Rzecz to jest znana, iż każdy poeta jest specjalistą w sprawach miłosnych, oraz gruntownym znawcą duszy kobiecej.

Taki już jest los kobiety, że nie może on ograniczyć się do pisania wierszy, lecz musi kochać się, być kochanym, no i wciąż badać „niezbadaną" duszę kobiecą. Zresztą, poeci nie skarżą się na swój los i właśnie w tej dziedzinie wykazują energiczną działalność, która ma dwa okresy: w pierwszym odbywają się doświadczenia, w drugim rodzą się refleksje.

O tem, jak wielcy poeci kochają, uczą młodzież we wszystkich szkołach, o tem, co poeci myślą o kobietach, wydobywają na jaw w uczonych rozprawach historycy literatury. Z okazji jubileuszu Norwida przypominamy, że poeta tak mówił o kobiecie i małżeństwie:

Kobieto, która z harmonijnem łkaniem
Przed Matki Boskiej klękasz malowaniem,
Co starła węża głowę bosą nogą,
Małżeństwa formy nie uznawszy celem,
Lecz, jako środek, by żyć z przyjacielem,
Jako konieczny dla świata wyjątek
Brudnego ciągłą rzesią niewiniątek, —
Kobieto dobra — miałażbyś ty czoło
Nie dla miłości iść przed ołtarz Pana —
Lecz od małżeństwa przez zawrotne koło
Jak niewolnica wlekąc się sprzedana,
Wciąż na niewolę narzekać ojczyzny,
A dzieci uczyć — czego? — tej zgnilizny...

Gdy zasnął Adam, w sobie miał już żonę,
Nie tę lub ową, poza nim stworzoną,
Lecz jako żebro sercu jego bliską,
Miał ją — a Bóg dał jej nazwisko.

Przeto nieprawość popełniając prawą,
Porzuci Ona własną matkę łzawą
I przed ołtarzem stanie z ulubionym
Po nierozdzielność tego, co złączonem...

Całkiem wyraźnie: nieprawdaż? Na wszelki wypadek jednak, dr. W. Arcimowicz tłumaczy na łamach **Tęczy** (6):

W tym urywku zarysowują się wyraźnie dwie strony: negatywna i pozytywna. Negatywna polega na tem, że poeta powstaje przeciwko małżeństwu z interesu, przeciwko sprzedawaniu się kobiet w zamęście..

Pozytywna strona wyraża się w żądaniu, aby motywem zawierania małżeństw była wyłącznie miłość. Nie popęd płciowy, rozbudzony i doprowadzony do maksimum, lecz miłość duchowa..

Zasada całkiem słuszna!.. Podobne poglądy wyraża i Adam Mickiewicz, który tak mówi o roli kobiety w małżeństwie (Wydanie Sejmowe dzieł Mickiewicza, t. XVI, str. 256):

...celem małżeństwa musi być wzajemne zbawienie dusz, to jest, aby mąż i żona tem żyli, jak ją podnosić, uszlachetniać, zamieniać to w chleb powszedni. Inaczej małżeństwo będzie piekłem. Z człowiekiem innych, niż tych celów podróżować nie można, za kilkanaście godzin znudzi ciebie; a cóż dopiero z żoną, którąby nie sympatyzowała z celami twojemi. Stąd to wszystkie klęski tak często dzisiaj narzekających małżeństw; napozór dobrze, a wewnątrz piekło. Tam tylko doskonałe jest małżeństwo, gdzie jest ciągła zobopólna praca duchowa.

Głównym obowiązkiem żony jest utrzymać zawsze ton czystej prawdy. Jej organizacja fizyczna, ciaśniejszy krąg jej obowiązków, wszystko co ją otacza, Bóg w miłosierdziu i mądrości swojej tak urządził, że kobiecie łatwiej w tym tonie utrzymać się.

Mężczyzna roztarga się łatwiej, już to z natury swojej już z natury działań, do których jest powołany. Wróciwszy do domu roztargniony, w jednem spojrzeniu żony, w kilku jej słowach, czasem w samym jej głosie ma znaleźć kamerton, który go wróci do prawdziwego tonu. Takie tylko małżeństwo jest małżeństwem w duchu; inna, prócz takiej, żona jest tylko nałożnicą.

Drugim wielkim obowiązkiem są dzieci. Bóg mówi do dziecka przez usta rodziców; oni muszą natchnąć je bojaźnią i miłością do nich, aby tem samem dziecko, przyszedłszy do lat, uczuło w sobie bojaźń i miłość Bożą.

O, kobiety!.. Posłyszcie natchnione głosy naszych wieszczów i „nieprawość popełniając prawą", bądźcie kamertonami, do których mężczyźni będą dostrajali instrumenty swej duszy!...

O ton prosimy was! O ton was błagamy!... **LECTOR.**

JAPOŃSKA KOBIETA-HERKULES

Na zdjęciu naszem widzimy japońską włościankę, noszącą na umieszczonej na głowie balji czworo dzieci. Z ciężarem tym przeszła ona swobodnie kilka kilometrów.

Droga powrotna eskadry gen. Balbo

BALBO ODJECHAŁ KOLEJĄ

WASZYNGTON PAT. — Gen. Balbo i jego towarzysze odjechali koleją do Nowego Yorku.

PONAD 20 TYS. KILOMETRÓW

RZYM PAT. — Komunikat ministerstwa lotnictwa informuje, że eskadra gen. Balbo w drodze powrotnej do Europy przebędzie 4 zasadnicze etapy: New York — Shediac, Shediac — Shal Harbor (Nowa Ziemia), Shal Harbor — Walentia (Islandja) i Walentia — Londyn.

Nie jest wykluczone, że z Londynu eskadra włoska uda się do Paryża, Berlina i innych stolic europejskich, dokąd została zaproszona.

Dystans powrotny do Walentji wynosi około 7 tys. km., przyczem etap oceaniczny wyniesie 3200 km. Zaznaczyć należy, że silniki nie będą wymienione, a jedynie ulegną gruntownej kontroli przed etapem oceanicznym.

Ogółem przelot etapowy wyniesie ponad 20 tys. km. bez wliczania ewentualnych przedłużeń na kontynencie europejskim.

„MASZYNY I LUDZIE NA WYSOKOŚCI ZADANIA"

Minister Balbo nadesłał z Chicago następującą ocenę dokonanego przelotu:

W pierwszej części przelotu z Ortebello do Chicago przeleciano 11.300 km. Druga część lotu — powrót do Europy — będzie miała cechy zasadniczo odmienne, lecz o tem czas mówić później.

Przedewszystkiem muszę powiedzieć, że ten drugi przelot masowy oceanu przeszedł wszelkie moje oczekiwania. Maszyny i ludzie znaleźli się na wysokości zadania. W ciągu 15 dni żaden z 48 silników nie zawiódł, a wodnopłatowce wykazały, iż są aparatami do stosowanemi do zdobyczy technicznych naszej doby.

Każdy zrozumie, że przeloty masowe przy utrzymaniu formacyj wymagają od personelu inych kwalifikacyj, niż przy lotach indywidualnych. Zaznaczyć muszę, że wartość moich pilotów nie jest zjawiskiem szczególnem w lotnictwie włoskiem, gdyż jest ona owocem odpowiedniego przygotowania, osiągniętego w szkole lotniczej w Ortebello.

W dalszym ciągu gen. Balbo stwierdza, że najcięższym był etap z Islandji do Labradoru, gdyż przez trzy godziny bez przerwy wodnopłatowce były otoczone gęstą mgłą. — W czasie tego etapu radjotransmisja i radjogonjometr oddały niesłychanie cenne usługi. —

Poza mgłą, największą trudnością jest formowanie się warstw lodowych na skrzydłach samolotów, wskutek niskich temperatur.

Muszę dodać, — powiada minister — że najwięcej kłopotów sprawiły mi samoloty amerykańskich wytwórni filmowych, które oczekiwały nas na drodze do Cartwright, mieszając szyki naszych formacyj.

Co do szybkości osiągniętej przez wodnopłatowce podczas pierwszej części przelotu —wyniosła ona od 220 do 225 km. na godzinę. Podczas przelotu nad Atlantykiem z powodu silnych wiatrów przeciwnych osiągnęliśmy średnią 200 km. Podczas innych etapów osiągnęliśmy łatwo średnią 250 km.

Min. Balbo zauważa w końcu, że lotnictwo włoskie zamiast normalnych manewrów wojskowych w Europie wolało przybyć do Ameryki, aby przywieźć przyjacielskie pozdrowienie, dokonywując jednocześnie misji cywilizacyjnej.

Lot Lindbergha

CARTWRIGHT PAT. — Lindbergh wystartował z Cartwright (Labrador) w kierunku Grenlandji.

ŻÓŁTE NIEBEZPIECZEŃSTWO

Na parę lat przed wojną światową dzienniki europejskie sporo poświęcały miejsca t. zw. „żółtemu niebezpieczeństwu". Po raz pierwszy o ile nas pamięć nie myli uderzyły na alarm pisma niemieckie ostrzegające świat przed niebezpieczeństwem grożącem Europie a raczej rasie białej ze strony ludów kontynentu azjatyckiego. Gwałtowny przyrost ludności w Chinach i Japonji, szybki rozwój kulturalny obu tych narodów, uiatwiony przez korzystanie ze zdobyczy cywilizacyjnych rasy białej, oto były główne elementy ekspansji narodów Dalekiego Wschodu, duszących się na swych terytorjach.

Strzały w Serajewie położyły kres licznym rozważaniom na temat groźby zalewu Europy przez rasę żółtą. W obliczu wojny wszystkie niebezpieczeństwa przyszłości, rzecz jasna straciły wszelką aktualność i w ten sposób dające wielkie pole do fantazji idea „żółtego niebezpieczeństwa" uległa zapomnieniu. Nie jednak w naturze nie ginie, nie giną również i raz wydobyte na powierzchnię myśli i koncepcje. Oto teraz po latach dwudziestu, jakby na potwierdzenie prawa powtarzalności idej, znowu na porządek dzienny powraca problem „żółtego niebezpieczeństwa". Na alarm biją podobnie jak przedtem Niemcy.

W ostatnich tygodniach w prasie niemieckiej, ukazał się szereg artykułów wybitnych ekonomistów i działaczy przemysłowych, alarmujących świat z powodu nowej niezwykle groźnej formy tym razem ekonomicznej „żółtego niebezpieczeństwa".

Według pism niemieckich historja się powtarza. Podobnie jak w połowie ubiegłego stulecia, japończycy rozpoczynali naukę sztuki wojennej u białych i szybko nie tylko dopędzili, ale prześcignęli w wielu dziedzinach swych mistrzów, obecnie Japonja gorączkowo przejmuje metody produkcji Zachodu. Sztaby inżynierów japońskich śledzą uważnie za najnowszemi zdobyczami „białej" techniki i niema takich udoskonaleń, niema takich maszyn, któreby po dwóch miesiącach od chwili ich pojawienia się w Europie, lub Ameryce, nie znalazły zastosowania w fabrykach i warsztatach japońskich.

Opanowawszy zachodnie metody produkcji, japończycy stają się groźnymi konkurentami swych nauczycieli. Ich zdolność konkurencyjną potęgują pomyślne warunki produkcji. Oto przedewszystkiem koszta robocizny w Japonji są niezwykle nizkie: wykwalifikowany robotnik za 10 — 12 godzin pracy otrzymuje około 2 jen (11 fr. fr.). Następnie niewysoki kurs jeny, który w ostatnich czasach spadł z 12 fr. do 5, ułatwia eksport. W rezultacie tego stanu rzeczy, japońskie towary, zjawiające się na rynkach międzynarodowych są niezwykle tanie. Jeżeli np. koszt własny zwykłej żarówki w Holandji wynosi 30,3 cent. amerykańskich, japoński fabrykant sprzedaje taką samą lampkę za 2,67 cent. ameryk. Nic dziwnego przeto, że Japonja w roku 1931 eksportowała 150 miljonów żarówek, a w roku 1932 wywiozła 270 miljonów. Podobnie sytuacja ma miejsce na rynku tekstylnym. Japońskie towary włókiennicze sprzedawane są o 75 proc. taniej od najniższych cen, które mogą wykalkulować przemysłowcy angielscy, niemieccy, lub czescy.

Najtańszy rower europejskiej produkcji sprzedaje się za 16 guldenów, podczas gdy taki sam rower produkcji japońskiej, kosztuje nie więcej jak 7. „Vossische Zeitung" przytaczając te cyfry piszą otwarcie o japońskim dumpingu, którego niebezpieczeństwo niestety, nie jest doceniane w Europie.

W całym szeregu krajów, japońskie towary wszechwładnie zawładnęły rynkami. Dotyczy to w szczególności Indji, Afryki, i Australji. Angielskie, niemieckie i amerykańskie firmy, władające dotychczas bezkonkurencyjnie temi rynkami, zmuszone zostały do wycofania się. „Made in Japan", staje hasłem bojowem, przed którem Europa i Ameryka zmuszona jest powoli ale stale cofać się.

Jak potężny jest ten pochód japoński, ilustruje najlepiej następujący przykład:

Po konflikcie w Mandżurji, jak wiadomo, chińczycy ogłosili bojkot japońskich towarów. Mimo wielkich wysiłków agitacyjnych patrjotycznych organizacyj chińskich, mimo poparcia w całej rozciągłości przez rząd chiński, bojkot się nie udał i dziś nie istnieje. Stało się to dlatego, że ludność Chin, której siła nabywcza niezmiernie zmalała wskutek zniżki kursu srebra, nie może nie kupować wyrobów japońskich, wyłącznie dla niej dostępnych z racji ogromnej taniości.

Niektórzy ekonomiści, wyrażają nadzieję, że równocześnie z techniką Zachodu, japończycy wprowadzą u siebie i obyczaje zachodnie. Rozwój kulturalny spowoduje zwiększenie potrzeb robotnika japońskiego, który nadal niebędzie on kontentował się tak minimalną płacą zarobkową a to z kolei wpłynie na podniesienie cen towarów i japoński dumping zamrze sam przez się. Proces taki twierdzą jednak ci optymiści będzie bardzo powolny i zanim zostanie ukończony, Zachód boleśnie odczuje czem jest „żółte niebezpieczeństwo" w jego nowej formie. W pierwszym rzędzie oczywista ucierpi Anglja, której wschodnie kolonje, a nawet niektóre dominja mogą japończycy podbić ekonomicznie. **R.**

Co oznacza reorganizacja „brunatnych koszul"

OŚWIETLENIE „MANCHESTER GUARDIAN"

LONDYN. PAT. — „Manchester Guardian", omawiając militaryzację szturmowych organizacyj hitlerowskich w Niemczech, stwierdza, że reorganizacja oddziałów "brunatnych koszul" na podstawie rozporządzenia Hitlera, które weszło w życie z dniem 18 lipca jest posunięciem wojskowem, o daleko idącem znaczeniu.

Oddziały szturmowe które dotychczas były przeważnie siłami terorystycznemi, stały się obecnie również siłami wojskowemi. W ten sposób spełniają podwójną rolę, a mianowicie — obrony dyktatury Hitlera przeciwko wrogom wewnętrznym i zewnętrznym.

Na mocy rozporządzenia powyższe oddziały szturmowe zostały zorganizowane w 8-miu grupach regjonalnych, odpowiadających podziałowi Reichswehry. Takie więc kadry, które uzyskały przewagę dzięki temu, że stały się narzędziem dyktatury Hitlera, niewątpliwie, będą musiały z czasem usiłować wchłonąć Reichswehrę. Reichswehra to była jedyna w Niemczech siła, której Hitler nie miał jeszcze w ręku. Pochłonięcie jej przez „brunatne koszule" lub przynajmniej fuzja tych dwóch sił pod dyktaturą Hitlera, jest już tylko kwestją czasu.

Oddziały szturmowe, których obecna zdolność wojskowa jest niewątpliwie mała, niewątpliwie w toku tego procesu ewolucyjnego staną się poważną siłą zbrojną.

W fakcie, że rozporządzenie Hitlera ogłoszone zostało w dzień przyjazdu do Berlina Hendersona, jest pewna doza ironji. Można również dopatrzeć się ironji w tem, że bezwarunkowo najdonioślejszym krokom, jakie poczyniły Niemcy powojenne w kierunku powiększenia zbrojeń, towarzyszy przyjazne zapewnienie, wystosowane pod adresem Hendersona.

Polski rekord lotu szybowcowego

LWÓW PAT. — Dnia 19 lipca na kursie lotów szybowcowych nad terenami polskiemi, zorganizowanym przez Szkołę Szybowcową Aeroklubu Lwowskiego w Bernieehowej, na lotnisku lwowskiem w Skniłowie Piotr Mynarski, pilot szybowcowy Aeroklubu Lwowskiego wystartował o godz. 9.40 na szybowcu typu CW-5, konstrukcji inżyniera Wacława Czerwińskiego za samolotem RWD-8 i po 6 minutach holowania odczepił się na wysokości 600 m. nad poziomem lotniska, a po 2 godzinach lotu nad Lwowem i okolicy poleciał w kierunku Stanisławowa, lądując o godzinie 14.12 w Brzeżanach, odległych od Lwowa o 84 km.

Mynarski w locie tym uzyskał 1050 m. ponad wysokość odczepienia się, ustanawiając nowy polski rekord długości lotu na szybowcu w linji prostej.

Wybrylantowana p. Ciunkiewiczowa

OLŚNIEWA W TEATRZE I NAD MORZEM

Przed dwoma dniami przyjechała do Krakowa z Francji „hrabina" Ciunkiewiczowa, głośna z procesu o oszustwo asekuracyjne, jaki miał miejsce w krakowskim sądzie okręgowym karnym.

Przybyła ona z Francji celem uregulowania swoich spraw i w sprawie apelacji, jaką wniósł jej obrońca dr. Woźniakowski. Odbyła z nim konferencję, gdyż proces apelacyjny zbliża się. Rozprawa odbędzie się w jesieni.

Pani Ciunkiewiczowa wygrała proces z p. Krasinową, wdową po ambasadorze bolszewickim w Londynie, Krasinie. Uregulowała sprawy majątkowe. Pełnomocnika swojego, który obciążał ją w procesie krakowskim — usunęła. Majątek we Francji przyprowadziła do porządku. Chodzi obecnie po Krakowie ubrana we wspaniałe suknie, przybrana w drogocenną biżuterję lśniącą od brylantów.

W poniedziałek sensacją było w teatrze Słowackiego zjawienie się jej w fotelach pierwszorzędnych. Wszystkie oczy zwrócone były na nią. Wyszła przed zakończeniem przedstawienia.

Dziś wyjeżdża nad polskie morze na Hel.. na odpoczynek.

Ślepy strzał w operetce przyczyną śmierci żony premjera Goembesza

Przed kilku dniami zmarła nagle żona premjera węgierskiego Gömbesza. Śp. Elżbieta Gömbosz — jak stwierdzili lekarze — zmarła wskutek osłabienia mięśnia sercowego. Niezwykłe są jednak dzieje choroby sercowej śp. p. G. Oto okazało się, że jeszcze 3 maja 1929 pani Gömboszowa bawiąc w teatrze w Budapeszcie nabawiła się choroby. Wystawiano wówczas operetkę pt. „Pająk". Pani G. nie znała zupełnie akcji i wszelkie efekty sceniczne operetki były dla niej nowe i nieoczekiwane. W pewnym momencie— w drugim akcie— gasną wszystkie światła na scenie i akcja rozpoczyna się ślepym naturalnie, strzałem rewolwerowym oddanym ze sceny w kierunku publiczności. Gdy po chwili na scenie zabłysło światło, zaobserwowano z za kulis, że siedząca w pierwszym rzędzie pani Gömbosz gwałtownie zbladła, słaniając się zemdlona. W rezultacie p. G. wyprowadzono z widowni i w foyer okazało się, że wskutek nagłego wzruszenia w czasie nieoczekiwanego wystrzału — doznała ataku sercowego i — straciła mowę. Leczenie pacjentki trwało pełne dwa lata. Musiano ją uczyć, jak małe dziecko, wymowy języka węgierskiego, aż wreszcie po dwóch latach odzyskała zdrowie. Tylko szok nerwowy, doznany w czasie przedstawienia, pozostawił trwałe ślady, a także choroba serca raz po raz się odnawiała.

W nocy z niedzieli na poniedziałek nastąpił nagły zgon.

W WIRZE STOLICY

SMUTNE WAKACJE PROFESORA CYBICHOWSKIEGO

Zżółkł, schudł, zgarbił się, oklapnął. Zawsze taki wielki, ważny, pewny siebie, teraz siedzi cicho w domu, nie pokazuje się, unika ludzi, nie patrzy w oczy.

Prof. Cybichowskiego żre wstyd za te kilkanaście tysięcy złotych chapnięte za colloquia.

Kwestura oddała studentom 10-ciozłotowe, nieprawnie pobrane haracze, prof. Cybichowskiemu zostały z całej kombinacji tylko srom, zachwianie stanowiska i dyscyplinarka.

Rektor wyznaczył prof. Mazurkiewicza — matematyka — do prowadzenia dochodzenia dyscyplinarnego. Koledzy prawnicy mogliby się krępować, być względni, stronniczy.. profesor Mazurkiewicz może w stosunku do Cybichowskiego zająć surowe stanowisko, jest dziekanem wydziału matematyczno-przyrodniczego, prawnicy nie go nie obchodzą.

Obecnie Mazurkiewicz rozesłał wezwania do wielu studentów, co zdawali colloquia — indagował ich, czy Cybichowski na tych colloquiach istotnie zapewniał, że egzamin będzie już tylko formalnością, czy pytał solidnie, czy colloquium było ułatwieniem, wreszcie, jak się dany student zapatrywał na stronę etyczną tego wstępnego egzaminu?

Odpowiedzi były niemal jednomyślne: wielkie ułatwienie! egzamin miał być formalnością! pytania poważne i trudne! obrzydliwe!

Ciekawe, czy Cybichowski będzie nadal profesorem, czy też — czując sytuację — poda się do dymisji.

Niezrównany to w każdym razie spryciarz pod względem wyduszania ze studentów pieniędzy. Z podręcznikami swemi np. stosuje stale ten sam trick:

Jest jego prawo międzynarodowe czy coś tam innego, pracowity student kupuje je na jesieni za 30 zł., uczy się cały rok, w maju Cybichowski wydaje nowe prawo międzynarodowe, ogłasza, że ten nowy tom obowiązuje przy egzaminach czerwcowych! Trzeba czemprędzej kupić, znowu 30 zł. W ten sposób wielu studentów nabywało w ciągu roku dwa egzemplarze dzieł Cybichowskiego.

Albo te odsyłacze. U dołu drobna wzmianka: patrz Encyklopedja prawna str.... i tak kilka razy. Zirytowany student kupuje wreszcie tę Encyklopedję, okazuje się, że każdy odsyłacz, to zaledwie parę wierszy, możnaby je z łatwością umieszczać w podręczniku na dole — ale przecie Cybichowski jest autorem Encyklopedji, która też kosztuje 28 zł., i w ten chytry sposób zmusza do jej nabywania.

Co za oszczędność dla studentów, gdyby Cybichowski przestał być profesorem. **Karol.**

Zamknięcie giełd towarowych w Ameryce

PARYŻ PAT. — Zamknięcie giełd towarowych w Ameryce nie zostało spowodowane rozporządzeniem rządu, lecz nastąpiło na skutek samodzielnych decyzyj zarządów poszczególnych giełd. Jak informuje agencja Havasa, prezydent Roosevelt ze szczególną uwagą obserwuje spadek kursów na giełdach akcyj i surowców. Zamknięcie giełd, oceniane w Stanach Zjednoczonych jako objaw chwilowy, jeszcze silniej przekonywa podobno prezydenta Roosevelta o słuszności jego planu odbudowy przemysłowej, mającej na celu przedewszystkiem dostarczenie pracy jak największej ilości robotników oraz jak najsilniejsze zwiększenie wartości nabywczej warstw pracujących.

Wyłączenie delegacji niemieckiej

STRASSBURG PAT. — Prezydjum międzynarodowe federacji syndykatów urzędników - chrześcijan odbyło tu posiedzenie, na którem stwierdzono, że delegacja niemiecka w federacji w związku ze zmianami politycznemi, które nastąpiły ostatnio w Niemczech, nie może nadal należeć do organizacji.

Iso Hollo pobił rekord Kusocińskiego

HELSINGFORS PAT. — Na zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych przez fiński związek lekkoatletyczny w Wyborgu, Iso Hollo pobił rekord światowy Kusocińskiego na 4 mile angielskie, osiągając wspaniały czas 19:01 sek. Rekord Kusocińskiego wynosił 19:02,6. Na tych samych zawodach Jaervinen rzucił oszczepem 75.72 m.

Zwraca się uwagę Szanownej Klijenteli, że wydawnictwo nasze przyjmuje ogłoszenia do godziny 4-ej wł., a po tej godzinie tylko nekrologi. Prenumerata również może być opłacana do godziny 4-ej pp.

PRZESTARZAŁE METODY

Sezon mrożonych kamczatek — trzy na pięć, sześć na dziesięć — przeminął dawno. Mali przekupnie uliczni sprzedają teraz kwiaty. Ale nie umieją lege artis spieniężyć towaru.

— Pan, kupić kwiatek. Dać zarobić.

Zamiast zachwalić swój towar, zamiast zareklamować go najefektowniej — jamrzącym i namolnym głosem powtarzają, że chcą zarobić, że są głodni. Niewolno nudzić publiki banałami i oklepankami. Trzeba zdobywać się na oryginalność, trzeba mieć inwencję.

Mali przekupnie wileńscy powinni uczyć się sztuki życia od swych kolegów stołecznych. Niech biorą przykład z tego czteroletniego pętaka, który w kwadrans zrobił majątek na rogu Nowego Światu i Ordynackiej. Stanął nad wielkim koszem rzodkiewek, wołając:

— Grosz za pęczek! Grosz za pęczek!

A pęczki ogromne. Przechodnie zatrzymują się zdumieni. Tylko grosz? Jak to możliwe?

Jeden z nich, prawdopodobnie ciekawski, rozpoczyna z chłopcem rozmowę:

— Czy ty się znasz na pieniądzach?

— Znam.

— Kto ci kazał sprzedawać po groszu pęczek?

— Matka.

— Czy napewno po groszu?

— Ano po groszu.

I przechodnie kupują. Dlaczego? Każdy bowiem jest przekonany, że chłopczyk myli się. Czemu więc nie zrobić interesu na nieświadomości czteroletniego bachora? Po kwadransie wielki kosz wyprzedany. A w domu okazuje się, że wszystkie rzodkiewki zepsute.

Pismo,które opisuje tę scenę, czyni pewną konkluzję. Matka chłopczyka rozumowała trafnie: gdyby sama sprzedawała po groszu pęczek, każdyby się domyślił, że rzodkiewki zepsute. Ale, jeżeli będzie je sprzedawało dziecko, każdy pomyśli, że dziecko myli się. Więc będą kupowali. Obrazek syntetyczny: dziecko jako narzędzie oszustwa, którego ofiarą padli oszuści.

Cóż robić? Mundus vult decipi, ergo decipiatur. Mali sprzedawcy uliczni w Wilnie nie są widocznie tak dalece zepsuci jak dziecko warszawskie, pouczone przez rozumną matkę. Wyznają szczerze, że chcą zarobić. Któż jednak nie chciałby dzisiaj zarobić? Jakże można żądać od zadumanego przechodnia, by dał komuś możność zarobienia pięciu groszy, jeśli ten przechodzień myśli właśnie o tem, kogoby naciągnąć na pięć złotych? Czy nie jest bardziej wskazane zasugerować takiego przechodnia następującą propozycją:

— Panie dyrektorze, z rączki do rączki!

— Hrabino kochana, na początek chce pięć grosików!

W ten sposób zwracają się o jałmużnę małe żebraki warszawskie. Cechuje ich, jak widać, głęboka znajomość ludzi i niezawodny węch psychologiczny. Czują nieomylnie, kogo tytułować dyrektorem i kogo hrabiną. I taki dyrektor, który rozumie wielki sens życiowy prostej manipulacji „z rączki do rączki", nie odmówi pięciu groszy małemu łobuzowi. Jak Kuba Bogu, tak Bóg wzajem Kubie — pomyśli zabobonnie. To samo „hrabina kochana", dla której słówko „na początek" ma znaczenie magiczne. A komu potrzebny kwiatek? Kogo może obchodzić, że ktoś chce zarobić?

Technika żebraniny i sprzedaży ulicznej w Wilnie jest stanowczo prowincjonalna i przestarzała. Rozmaitość niejaką wnoszą przybysze, którzy instruują tutejszych. Brać, wybrać, zabrać — to przecie było warszawskie. Ale na asfalcie stolicy, okrzyk taki, wyrzucany szybką, nerwową mową, brzmi wielkomiejsko i podniecająco. Wileński żulik nadaje mu tony twarde, monotonne i nudne. Nie wie, że c'est le ton qui fait la chanson. Jest bowiem urodzonym „poproszajką" albo chamowatym leniem i spryciarzem, który woli przy sposobności ukraść, niż z wdziękiem zarobić lub dowcipnie poprosić o datek. Jedyne co potrafi, to świecić nędzą i łachmanami, rozczulać obłudnie ludzi miękkie go serca, wypruwać kiszki molestowaniem. Ale te środki powszednieją szybko i przestają wzruszać. Mała dziewczynka, która pod wieczór wałęsa się na Mickiewicza, płacząc głośno — nie może liczyć na współczucie. Słyszy się przecie odrazu, że jej płacz jest udany. Fałszywe zawodzenie, nużące i natrętne. Powie ktoś: trudno wymagać, by dziewczynka mogła co wieczór, w określonych godzinach, zdobywać się na prawdziwy płacz. Oczywiście. Ale, skoro z płaczu uczyniła zawód, niech wykonywa go umiejętnie. Przypuśćmy zresztą, że dziewczynka naprawdę cierpi, że naprawdę jest głodna. Musimy jednak wówczas zapytać: czy możliwe jest, aby cierpiące i głodne dziecko mogło co wieczór włóczyć się parę godzin? Wziętoby je niechybnie do szpitala czy do przytułku. Czy nie racja? — Święta racja — odpowie każdy, i dziewczynka naprózno będzie wyszlochiwała swoje pięć groszy. Nie ulega wątpliwości, że nie posiada ona ani krzty znajomości ludzi, że jej węch psychologiczny nie wart pięciu groszy, o które prosi przechodniów. I sądzić należy, że nie posiada również rozumnej matki, któraby jej udzieliła paru lekcyj życia, jak owemu chłopczykowi z rzodkiewkami.

Żebracy wileńscy, mają inną jeszcze wadę: nie orjentują się we właściwościach terenu. Płacząca dziewczynka łazi wciąż na tym samym odcinku Mickiewicza. Po dwóch dniach już ją tam wszyscy znają i mówią: oszustka. A ona chodzi i chodzi. Tymczasem powinna być lotniejszą, bardziej rzutką i przedsiębiorczą. Dziś na Mickiewicza, jutro na Wileńskiej, pojutrze Zamkowa... Zmiana miejsca jest konieczna: nie można wciąż żerować na wydeptanych i wyeksploatowanych terenach. Tak, ale z drugiej strony, kto wie, czy Wilno nie jest do eksploatacji za małe: wszyscy się tutaj na każdym kroku spotykamy i obijamy sobie boki. Jakkolwiek zresztą przedstawia się ta sprawa, oczywistem szaleństwem jest żebrać u wejścia do restauracyj i lokalów rozrywkowych. Któż bowiem widział kiedy, aby człowiek rozbawiony i nasycony wspomagał głodnego? Syty głodnego nie rozumie, — powiada przysłowie, a przysłowia są mądrością życiową. Głodny powinien prosić o chleb głodnego.

Bosy chłopiec, który sterczy dopóźna w noc pod Żorżem, napewno nie zastanowił się nigdy nad prostą prawdą, zawartą w cytowanej sentencji. Obserwowałem go z przeciwległego chodnika przez dłuższą chwilę. Drzwi hotelu otwierały się i zamykały, panie i panowie wchodzili i wychodzili. Chłopiec nie nie zarobił. Tyle tylko, że parę razy pobiegł z gwałtownym tupotem po dorożkę. W nagrodę przejechał się od rogu Wileńskiej.

— A może ten chłopiec dyżuruje tu dla przyjemności? — pomyślałem: — chce mu się od czasu do czasu przejechać? Gdyby był głodny, jak utrzymuje, czyż zdołałby biegać jak warjat po dorożkę i godzinami wystawać u drzwi? Raczej osłabnąłby, a może całkiem opadł z sił. Zabranoby go do szpitala.

Tymczasem chłopiec jest co wieczór na stanowisku. Musi więc coś jeść. Zauważyłem nawet, jak podniósł z chodnika niedopałek i zaciągnął się smakowicie. Jeżeli więc ma na papierosa, poco oszukuje przechodniów, twierdząc, że jest głodny. Czyż nie osiągnąłby lepszych rezultatów, sprzedając po groszu pęczek sparciałych rzodkiewek? Racja — okres rzodkiewek skończył się. Ale można zająć się wtrynianiem przechodniom zgniłych ogórków po groszu sztuka, lub czemś podobnem. Tylko, że to beznadziejna impreza. Mały żulik wileński, naśladując warszawskiego kolegę, tak przystąpi do rzeczy, że go zaraz policjant nakryje. Prócz tego: warszawski przechodzień, pędzony wirem wielkiego miasta, chwyci pęczek, rzuci pięć groszy, i już go niema. Porwała go ulica albo tramwaj. Dopiero w domu przekona się, że go oszukano; dopiero, obierając rzodkiewki, uśmiechnie się zadowolony, że nabił pętaka w butelkę. Wileński przechodzień ma czas: będzie przebierał starannie każdą rzodkiewkę, chcąc za swoje pięć groszy mieć pęczek najlepszy i największy. A jeżeli nawet da się oszukać — wróci na drugi dzień i spisze protokuł: pięć groszy za sparciały pęczek! co za łajdactwo!

Niełatwo stosować w Wilnie stołeczne chwyty i metody. Niech nasi mali żebracy podawnemu drepczą natarczywie za nami, powtarzając:

— Pan, dać zarobić.

Na szczęście, pogoda piękna. Mogą szwędać się nabosaka i rozmamani. Przyjdzie zima — chcąc niechcąc będą musieli pochować się. **Wyss.**

—o—oOo—o—

Warunki rolniczego kredytu zastawowego

W myśl decyzji powziętej przez czynniki rządowe w porozumieniu z władzami Banku Polskiego ustalono ostateczne warunki kredytu zastawowego dla rolnictwa na nadchodzącą kampanję zbożową. Na cele kredytu zastawowego preliminowano sumę 30 milj., które mają być rozdzielone niezwłocznie po żniwach. Przyśpieszenie repartycji tych kredytów, zostało osiągnięte drogą odpowiedniego uproszczenia manipulacyj technicznych, związanych z udzieleniem kredytu. Na specjalne podkreślenie zasługuje decyzja obniżenia stopy procentowej przy kredycie rejestrowym do $6\frac{1}{4}$ proc. w stosunku rocznym. Wchodzą w to już wszelkie opłaty na rzecz instytucyj rozprowadzających. Pożyczki pod zastaw zboża złożonego w stogi mają być udzielane do 50 proc., a zboża omłóconego — do 60 proc. wartości szacunkowej.

Spłaty kredytu zastawowego zostają rozłożone na sześć rat miesięcznych, poczynając od 1-go stycznia przyczem rata styczniowa, lutowa, marcowa i kwietniowa ma wynosić 15 proc., a majowa i czerwcowa 20 proc. zaciągniętego kredytu.

Wreszcie podkreślić należy bardzo ważne postanowienie, jakie zapadło w dniu 28 czerwca r.b. na konferencji w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych z udziałem przedstawicieli organizacyj rolniczych, Banku Polskiego, oraz instytucyj rozprowadzających kredyt zastawowy, a mianowicie, że z sum przyznanych tytułem kredytu zastawowego nie będą potrącane przez instytucje rozprowadzające żadne inne należności od rolników z wyjątkiem jedynie należności z tytułu zeszłorocznego kredytu zastawowego.

Wprowadzenie w bieżącym roku znacznych udogodnień w korzystaniu z kredytu zastawowego, ma na celu jak największe udostępnienie tego kredytu dla rolników. Kredyt bowiem, pod zastaw zboża ma za zadanie nietylko zaopatrzyć rolników w środki obrotowe w krytycznym okresie pożniwnym, lecz przedewszystkiem wywołać ogólny efekt gospodarczy, polegający na związaniu w gospodarstwach wiejskich większej ilości zboża i powstrzymaniu nadmiernej ich podaży w pierwszych miesiącach pożniwnych. W ten sposób szybkie i sprawne rozprowadzenie tego kredytu przez instytucje pośredniczące przy szerokiem jego wykorzystaniu przez rolnictwo winno stać się ważkim czynnikiem naszej polityki gospodarczej w zakresie podniesienia cen zboża.

—oOo—

Tablica ku uczczeniu ks. Rajmunda Ziemackiego

W związku z obchodem tegorocznym 70-lecia powstania Styczniowego oddział wileński Polskiego T-wa Opieki nad Grobami Bohaterów zainiejował uczczenie pamięci rozstrzelanych w 63 r. na placu Łukiskim naszych bohaterów narodowych, przez wykonanie dla każdego z nich odpowiedniej tablicy.

Po wmurowaniu takiej tablicy dla ś. p. ks. Iszory w kościele św. Jakóba, obecnie została wykonana i wmurowana tablica ku uczczeniu pamięci ks. Rajmunda Ziemackiego na ścianie frontowej kościoła św. Rafała, — przy którym rozstrzelany bohater był przez dłuższy czas wikarjuszem. Tablicę wykonano z marmuru krajowego gatunku „Bolechowicc"; posiada ona następujący napis: „Ś. p. ks. Rajmund Ziemacki ur. w Łosku 19 - 9. 1810 r., uczestnik powstania 1831 r., wikarjusz kościoła św. Rafała w Wilnie, następnie proboszcz w Wawiórce (pow. lidzkiego), kapłan- bohater, zginął śmiercią męczeńską, rozstrzelany na placu Łukiskim w Wilnie 5 czerwca 1863 r.".

Odsłonięcie i poświęcenie tablicy odbędzie się podczas sumy w kościele św. Rafała w niedzielę 23 lipca o godz. 11.

Eugenja Kobylińska

Świat w szkole

pamiętnik nauczycielki

Książka ta wyszła już z drukarni LUX i jest do nabycia w księgarniach wileńskich. Skład główny w księgarni św. Wojciecha Cena zł. 3.50 gr.

VII Tydzień Społeczny Odrodzenia

W dniach od 9 do 16 sierpnia r.b. odbędzie się jak co roku VII Tydzień Społeczny Odrodzenia. Naczelnem zadaniem tegorocznego tygodnia będzie zwrócenie uwagi na zagadnienie człowieka, do realizacji bowiem wielkich ideałów, zakreślonych przez deklarację ideową, potrzeba ludzi naprawdę odrodzonych w Chrystusie. Sprawie człowieka poświęcona będzie cała pierwsza część kursu. Kulminacyjnym zaś punktem referat: „Jakich ludzi nam potrzeba"?

Drugiem zadaniem Tygodnia jest pobudzenie uczestników do zajmowania się konkretnemi przejawami życia. Punktem wyjścia będzie hitleryzm, wzięty jednak tylko **jako tło do rozważania,** idących przez świat **prądów statolatrji i** rasizmu.

Następnie będzie poruszona kwestja żydowska i różne zagadnienia z niej płynące **np. czy element żydowski jest w społeczeństwie chrześcijańskiem elementem rozkładowym, wtakim wypadku czy konieczne są środki prewencyjne w stosunku do niego. Następnie czy hasło — „w Polsce Polacy są gospodarzami" — może uzasadnić odmienne traktowanie żydów. Będzie rozpatrzono również zagadnienie bojkotu towarzyskiego i gospodarczego jako specyficznych form załatwienia tej sprawy. Ściśle doktrynalny charakter będą miały dwa referaty społeczne, wiążące się ściśle z istotą ruchu odrodzeniowego. Pierwszy z nich ma wykazać jak społeczna Myśl Katolicka ustosunkowuje się do zagadnienia formy życia społecznego, drugi ma sprecyzować właściwe pojmowanie „katolicyzmu społecznego". Oprócz tego będą referaty omiawające różne przejawy życia w Polsce.**

Zamknięciem Tygodnia będzie referat „W jaki sposób na terenie akademickim należy realizować hasło „Odrodzenia".

W Tygodniu mogą brać jak zwykle udział członkowie Odrodzenia i zaproszeni goście.

Koszta pobytu wraz z trzymaniem wynoszą 20 zł.

Bliższych informacyj udziela Komitet Organizacyjny Tygodnia, Lublin — Uniwersytet, tel. 11—29.

KRONIKA wileńska

SOBOTA 22 Marii Magd. Jutro Apolinarego	Wschód słońca g. 3,10 Zachód słońca g. 7,40

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z DNIA 20 LIPCA

Ciśnienie średnie: 764.
Temperatura średnia: +21.
Temperatura najniższa: +14.
Temperatura najwyższa: +24.
Opad: ————
Wiatr: północny.
Tendencja: stan stały.
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i upalna o słabych wiatrach miejscowych. Skłonność do burz w zachodniej połowie Polski.

—oOo—

KOŚCIELNA

— **Pielgrzymka do Kalwarji.** Dnia 23 lipca w niedzielę, wyrusza z Ostrej Bramy uroczysta paraf. jubileuszowa pielgrzymka do Kalwarji, zaraz po prymarji (początek Mszy św. o godz. 6-tej). Uprasza się wiernych o liczne przybycie. W pielgrzymce bierze udział orkiestra kolejarzy.

— **Doroczna Msza św.** w uroczystość św. Wincentego a Paulo, Patrona katolickich dzieł dobroczynnych, odbędzie się w niedzielę 23 lipca o godzinie 9-tej w kościele Księży Misjonarzy przy ul. Subocz, na którą Zarządy Konferencyj i Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia św. Wincentego w Wilnie zapraszają jaknajgoręcej wszystkich swoich członków.

OSOBISTA.

— **Urlop p. wojewody.** — P. wojewoda Władysław Jaszczołt wyjechał na urlop wypoczynkowy. Na czas nieobecności p. wojewody zastępstwo objął p. wicewojewoda Marjan Jankowski.

MIEJSKA.

— **Przekazywanie podatków.** W wydziale podatkowym magistratu trwają obecnie prace przygotowawcze do przekazania władzom skarbowym wymiaru i egzekucji podatków od nieruchomości i lokalowego.

Wymiar podatku od nieruchomości ma być przekazany już z dniem 1 września br.

Podatek zaś od lokali z dniem 1 października.

Starania władz miejskich o odroczenie tego terminu do dnia 1 stycznia roku przyszłego nie dały pozytywnego rezultatu.

W związku z przekazywaniem wymiaru i egzekucyj podatkowych w wydziale podatkowym nastąpi znaczna redukcja etatów. Zredukowaniu ulegnie około 50 osób, z czego pewna część korzystać będzie z nabytych praw emerytalnych.

— **Komunikacja autobusowa.** Państwowe Zakłady Inżynierji zainteresowane są w szybkiem uregulowaniu komunikacji w mieście i w związku z tem pośredniczą między „Tommakiem" i magistratem. Wczoraj delegat Zakładów w towarzystwie dyrektora Jankowskiego odwiedził prezydenta miasta dra Maleszewskiego. Konferencja ta nie dała pozytywnego rezultatu, gdyż magistrat nie chce nawiązywać pertraktacyj do chwili zakończenia rokowań toczących się między Arbonem i Saurerem.

— **Roboty nad układaniem klinkieru dobiegają końca.** Jak wiadomo, resztkami klinkieru, (tzw. brakiem), pozostałemi od robót zeszłorocznych na ulicy Wielkiej, postanowiono wyłożyć jezdnię po obu stronach skwerku, położonego u skrzyżowania ulic Bakszty i Łotoczek z ulicą Wielką. Roboty te, przeprowadzone w szybkiem tempie, już dobiegają końca. Obecnie pozostało już tylko zalanie szpar między cegiełkami specjalną smołą, po stężeniu której ruch na tym odcinku zostanie wznowiony. **(j.)**

— **Usuwanie starego kanału na Kopanicy.** Wobec ułożenia przed rokiem nowej kanalizacji na ulicy Kopanica, obecnie magistrat przystąpił do usuwania tam dawniejszych urządzeń kanalizacyjnych. **(j.)**

AKADEMICKA.

— **Z Akademickiego Oddz. Zw. Strzeleckiego.** Komendant Akademickiego Oddziału Zw. Strzeleckiego stud. USB niniejszem podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 23 lipca br. o godz. 9 rano na strzelnicy Miejskiego Komitetu WF i PW na Pióromoncie organizuje zawody strzeleckie o „Odznakę Strzelecką" Z.S. Ceny amunicji i tarczy nie przekroczą 1 zł. — Karabinki małokalibrowe na miejscu.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Podoficerowie Rezerwy, Baczność!** W niedzielę dnia 23 bm. o godzinie 16tej w lokalu własnym przy ul. Uniwersyteckiej 1 m. 1a zarząd koła ZPR zwołuje zebranie informacyjne, na którem wygłoszony zostanie popularny odczyt, oraz poruszona zostanie sprawa wyjazdu na Zjazd Podoficerów do Lwowa. Poza członkami wstęp na zebranie mają ich rodziny.

RÓŻNE

— **Eksport beczek.** W sprawie eksportu beczek wileńskich do Ameryki, w przyszłym tygodniu udaje się do Rygi delegacja Izby Rzemieślniczej z dyrektorem Młynarczykiem na czele. W Wilnie zaś trwają już wśród bednarzy gorączkowe prace nad wykonaniem udzielonych zamówień. Poczynione zostały przygotowania do mechanizacji produkcji beczek, mimo to wykonanie zamówień nastręcza wciąż trudności.

— **Turyści uwaga!** Ze względu na przewidywane masowe wycieczki do Wilna w okresie Targów Północnych, Miejskie Biuro Turystyczne podaje do wiadomości, że z dniem 26 lipca br. rozpocznie przyjmowanie zgłoszeń prywatnych wolnych mieszkań i pokoi z urządzeniem i bez w celu pomieszczenia wycieczek.

Zgłoszone kwatery po zakwalifikowaniu ich użyteczności przez urzędnika MBT, będą opłacane według norm przewidzianych przez Biuro Turystyczne.

Karty zgłoszeń można nabyć w lokalu Biura przy ul. św. Anny Nr. 1 od godziny 10—13 codziennie prócz niedziel i świąt. Tel. 15-61.

TEATR I MUZYKA

— **TEATRY MIEJSKIE ZASP W WILNIE. Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim.** Dziś, sobota 22 bm. o godz. 8,15 w. cieszącą się wielkiem powodzeniem, melodyjna komedja „Jim i Jill", w świetnem wykonaniu wszystkich artystów z pp. H. Kamińską, M. Węgrzynem (role tytułowe) oraz fenomenalną parą artystów baletu państwowej opery w Rydze, na czele.

Zaznaczyć należy, iż „Jim i Jill" po cenach propagandowych grany nie będzie, z powodu znacznych kosztów kilku występowiczów.

Jutrzejsza popołudniówka w Teatrze Letnim (23 bm. o godz. 4 pp.) Jutro, niedziela 23 bm. o godz.4 pp. dana będzie nieodwołalnie po raz ostatni nadzwyczaj wesoła, doskonała komedja węgierska pt. „Bez posagu ożenić się nie mogę". Ceny propagandowe (od 20 gr.)

Występy Malickiej i Sawana w Teatrze Letnim. Już 28 bm. (piątek) rozpoczyna swe gościnne występy znakomita artystka Marja Malicka w towarzystwie swego męża Zbyszka Sawana, artysty Teatru Ateneum w Warszawie w świetnej komedji Nicodemi'ego pt. „Cień", w której ostatnio swą wspaniałą kreacją podbiła na nowo prasę i publiczność.

— **Teatr muzyczny „Lutnia". „Królowa nocy".** Wesoła operetka Kollo „Królowa nocy" gromadzi codziennie tłumy publiczności, oklaskującej wykonawców ról głównych: B. Halmirską, M. Gabrielli, Z. Molską, K. Dembowskiego, W. Szczawińskiego, M. Tatrzańskiego, E. Glińskiego i K. Wyrwicz-Wichrowskiego.— Humor bezbrzeżny panuje na widowni podczas całego widowiska, które ujęte zostało w barwne szaty dekoracyjne i kostjumowe. Wielkiem urozmaiceniem przedstawienia są efektowne tańce i ewolucje R. Goreckiej, W. Morawskiego, Kseni Rubonówny oraz zespołu girls.

Dziś i jutro „Królowa nocy". Zaznaczyć należy, że ceny miejsc zostały na okes letni specjalnie obniżone i wynoszą od 25 gr. do zł. 2,90. Początek o g. 8,30 w. W czasie przerw publiczność teatralna może korzystać ze specjalnego ogródka angielskiego, urządzonego na tle przepięknej ściany, spowitej w zieleń bluszczu i wina.

Jutrzejsze przedstawienie popołudniowe w „Lutni". Niedzielne widowisko popołudniowe w Lutni, wypełni melodyjna operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna" z udziałem całego zespołu artystycznego. Ceny miejsc najniższe od 25 gr. do zł. 2,90. Początek o g. 4 pp.

— **Park im. gen. Żeligowskiego.** Jutro, w niedzielę od godz. 7 wiecz. koncert wileńskiej orkiestry symfonicznej pod dyr. Mikołaja Salnickiego. Jedyny występ słynnej śpiewaczki operowej Marji Fijałko oraz wielka rewja w 2 częściach — 15 obrazach w wykonaniu Marji Zynowny, Antoniego Jaksztasa, Haliny Rynkiewiczówny, Ryszarda Radwana, Tadeusza Koryckiego, Bronisława Adamowicza i Aleksandra Jaszczyńskiego. Ceny miejsc od 25 gr.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS—Harry Pel — On albo ja.
PAN — Piraci stepu.
CASINO — Samotny orzeł.
LUX — Odrodzenie.
ADRIA — Na podniebnym szlaku.
ŚWIATOWID — Zabójstwo o świcie i Straszna noc.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **68-letni uwodziciel.** Pisaliśmy o aresztowaniu mieszkańca miasta Podbrodzia 68-letniego H. Lubockiego, który podawał się za wysłannika żydowskiej szkoły religijnej w Jerozolimie „100 bram", dla której zbierał datki.— W rzeczywistości zebrane pieniądze przywłaszczał sobie.

W toku dochodzenia wyjaśniło się, iż Lubocki prócz wyłudzania datków, trudnił się jeszcze oszukiwaniem kobiet. Po przybyciu do Wilna, Lubocki podając się za wdowca (ma w Podbrodziu żonę), poznał niejaką Rebekę Geller (Szklana 11) wdowę w średnim wieku, z którą obiecał ożenić się, wyłudzając w międzyczasie na „wydatki ślubne" pieniądze. Pozatem otrzymano informację z Brześcia, iż Lubocki w ten sam sposób oszukał tam również pewną leciwą pannę.

Zachodzi przypuszczenie, że lista ofiar rzekomego wysłannika z Jerozolimy jest o wiele większa. W tym kierunku prowadzone jest również dalsze dochodzenie.

— **PODSTĘPNA KRADZIEŻ.** Wczoraj w godzinach porannych do mieszkania właściciela składu aptecznego przy ul. Tyzenhauzowskiej 2, Frydmana, zgłosiło się dwóch osobników, którzy zażądali od córki p. F. sprzedania im kosmetyków. Frydmanówna odrzekła, by zgłosili się później do ojca, więc klijenci opuścili mieszkanie.

Dopiero później spostrzeżono, iż nieznajomi zdołali niepostrzeżenie skraść złoty wartościowy zegarek Frydmana, cenny dla niego jako pamiątka. Policja poszukuje złodziei.

— **Bezpańska łódź.** Józef Klonis (Obozowa 86) gdy przechodził brzegiem Wilji, zauważył porzuconą łódź, która płynęła wdół rzeki. Łódź jest koloru zielonego, obliczona na 6 osób.

— **Harce rowerzystów.** — Na klinkierze wzdłuż ul. Zamkowej rowerzyści w dalszym ciągu urządzają wyścigi. Wczoraj np. na oczach komendanta policji na m. Wilno pędzący cyklista wpadł na grupę przechodniów, obalając ich na ziemię. Kim był sprawca wypadku, niewiadomo, bowiem odjechał niezatrzymany.

— **Utonął w Hrybiszkach.** Wczoraj podczas kąpieli w sadzawce w Hrybiszkach utonął St. Kudryś, szewc, zamieszkały w okolicy Hrybiszek.

WILNO—TROKI

— **SAMOBÓJSTWO. We wsi Słobódka, gminy worniańskiej w stodole swej matki odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w głowę Paweł Wachowicz. Przyczyną samobójstwa były nieporozumienia rodzinne na tle majątkowem.**

BRASŁAW

— **PIORUN. Piorun ugodził w zabudowania gospodarcze Kajetana Stankiewicza w Apaniszkach gminy bohińskiej. Spaliła się stodoła i inne zabudowania z narzędziami i inwentarzem. Spaliło się 5 wozów koniczyny. Straty wynoszą przeszło 600 zł.**

— **POSTRZELENIE. W lesie, należącym do dóbr Belmonckich niewykryty dotąd sprawca postrzelił Piotra Maciuka, mieszkańca wsi Borowe, gminy bohińskiej, liczącego lat 17. — Rannego odwieziono do szpitala w Święcianach.**

MOŁODECZNO

— **POŻAR LASU. W pobliżu wsi Wieremiejki gminy radoszkowickiej, w lesie Jakóba Wituszko wybuchł pożar. Spaliło się około 300 metrów kwadratowych lasu. Pożar spowodowały iskry z ognia przy wypalaniu wyrębów leśnych przez brata poszkodowanego.**

—oOo—

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE.

Z DNIA 20 LIPCA

Ceny za towar średniej handlowej jakości parytet Wilno

W złotych za 1 q (100 kg.)

CENY TRANZAKCYJNE:	
Żyto zbierane	21,75
Mąka razowa szatrowana	28.
Kasza gryczana 1-1 palona	44.
Kasza perłowa nr 3	40.
Kasza owsiana	52.
CENY ORJENTACYJNE:	
Pszenica zbierana	34.
Jęczmień zbierany	21.
Owies zbierany	14.50
Gryka	21.
Mąka pszenna 4-0 A. Luks.	61.
	65.
Mąka żytnia do 55 proc.	37.
	38.
Mąka żytnia do 65 proc.	32.
	33.
Mąka razowa	27.
Mąka sitkowa	27.
Otręby żytnie	11.50
	12.
Otręby jęczmienne	12.
Otręby pszenne	12.
	12.50
Kasza gryczana 1-1 palona	42.
Kasza gryczana 1-2	42.
Kasza perłowa pęcak Nr 2	35.
Siano	6.50
Słoma	5.50
LEN:	
Siemię lniane 90 proc.	40.
Basis I sk. 216.50 za 1000 kg. f-co stacja załadowania	
Len trzep. Wołożyn	1299.
	1942,30
Len trzepany Druja	1104.15
	1147,45
Len trzepany Dokszyce	1234.50
	1277.35
Kądziel Horodziej	1125,80
	1169,10
Obroty małe.	

Mord rabunkowy pod miastem

Kowala zabito i zakopano w stodole

WILNO. Wczoraj w nocy przy ulicy Trakt Reduński Nr. 9 dokonano zbrodni na osobie właściciela domu, 41-letniego Karola Parwickiego. Jeden z sąsiadów, zajrzawszy nad ranem do mieszkania Parwickiego i nie zauważywszy go tam, z kolei wszedł do stojącej tuż stodoły, gdzie wymieniony stale latem sypiał. To co tam zauważył, tak go przeraziło, że cofnął się na podwórko i głośno począł wzywać pomocy.

W rogu stodoły w nawpół zasypanej jamie leżały zwłoki Parwickiego z rozpłataną głową.

Gdy przybyła policja, dokonano pierwszych oględzin zwłok i terenu. Parwicki, jak się okazało, został zabity w czasie snu kilku uderzeniami młotka.

W pobliżu stodoły w trawie, znaleziono narzędzie zbrodni — ciężki młot kowalski ze śladami krwi oraz rakietnicę, której rękojeść również służyła zbrodniarzom do zadawania ciosów.

Zbrodniarze, zaopatrując się w rewolwer rakietowy, liczyli, że w wypadku zastania Parwickiego zbudzonego z snu, zdołają go tą „bronią" steroryzować i że napadnięty nie pozna się na podstępie i przyjmie rakietnicę za rewolwer.

Ślady pozostawione przez morderców wskazują, że miało tu miejsce morderstwo rabunkowe. Parwicki, który jednocześnie prowadził w swym domu kuźnię, uchodził w okolicy za zamożnego człowieka, o czem zabójcy naturalnie wiedzieli.

Co zrabowano, narazie niewiadomo, zabity bowiem nie miał bliższej rodziny.

Wczoraj rano na miejscu zbrodni poza liczną policją, bawili prokurator i sędzia śledczy.

Zabójcy, chcąc ukryć ciało zamordowanego, usiłowali go zakopać, lecz najprawdopodobniej zostali spłoszeni, więc ograniczyli się do wrzucenia trupa do dołu i zasypania tylko z wierzchu piaskiem — poczem zbiegli. Sprowadzony na miejsce pies policyjny dał policji pewien ślad i na podstawie tego jako poszlakowanych o zabójstwo aresztowano zamieszkałych w tym samym domu braci Juljana i Marcina Suckielów. Zatrzymani wypierają się, aby byli sprawcami.

Dalsze śledztwo ustali, czy ślad jest prawdziwy.

Dochodzeniu nadano tryb doraźny.

Aresztowanie sternika statku „Pan Tadeusz"

WILNO. Pisaliśmy przed tygodniem o zajściu na statku „Pan Tadeusz", obsługa którego odmówiła udzielenia pomocy tonącemu żołnierzowi.

Obecnie dowiadujemy się, że w wyniku przeprowadzonego dochodzenia sternik statku i jedna osoba z obsługi zostali z polecenia p. prokuratora do którego wyniki śledztwa policyjnego skierowano, aresztowani.

Sędzia śledczy po zbadaniu aresztowanych uznał za możliwe zwolnić oskarżonych na wolną stopę pod dozór policji.

Sprawa więc znajdzie swój epilog w sądzie

Omal nie tragiczna katastrofa

WILNO. Wczoraj o godzinie 5 pp. na ul. Zamkowej miała miejsce katastrofa samochodowa, która tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnęła za sobą poważniejszych następstw.

Stary Ford, oznaczony numerem próbnym (18), jadąc w stronę ul. Wielkiej jakoby wskutek defektu w kierownicy skręcił nagle na chodnik i z całym impetem uderzył o mur kościoła św. Jana (od strony Krzyża). Przechodząca w tym czasie kobieta z dzieckiem została przygnieciona przez samochód, lecz nie odniosła poważniejszych obrażeń. Opatrzyło ją Pogotowie Ratunkowe.

W samochodzie uległ zniszczeniu cały przód.

Aresztowanie podejrzanego zbiega z Rosji

WILNO. — W rejonie odcinka granicznego Tomaszewicze przekroczył granicę jakiś osobnik, który w czasie pierwiastkowego badania w strażnicy KOP podał się za b. kapitana armji carskiej Włodzimierza Iwanowa. Zeznał on, że należy do organizacji faszystów i przybył przed kilku miesiącami do Rosji sowieckiej z ramienia swej organizacji by przeprowadzić akcję propagandową śród włościan. Ostatnio GPU wpadło na jego ślad i Iwanow był zmuszony zbiec z Rosji sowieckiej. Podejrzanego zbiega władze polskie aresztowały.

Utonięcia na prowincji

WILNO. We wsi Połuknia, gm. rudziskiej, pozostawiony bez dozoru Edward Klucewicz liczący lat 3, wpadł do rzeki Łuknia i utonął. — Zwłoki wydobyto po upływie 3 godzin.

— W Wilji w pobliżu folwarku Bagatela, w gminie mejszagolskiej, utonął Erazm Tołłoczko, mieszkaniec Wilna, zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej 3-5, liczący lat 23. Zwłok na razie nie wydobyto.

Plaga wilków w Słonimszczyźnie

SŁONIM. Na terenie gminy Rohotne pow. słonimskiego pojawiły się stada wilków, które wyrządzają szkody okolicznym mieszkańcom, napadając na polach na pasące się bydło i porywając je.

W związku z tem rada gminna i okoliczne ziemiaństwo zwróciły się do starosty powiatowego w Słonimie z wnioskiem o zorganizowanie wielkiej obławy na wilki. Uwzględniając prośbę rady gminnej i ziemiaństwa, p. starosta zarządził zorganizowanie obławy na 30 lipca i powierzył jej organizację p.Wacławowi Protasewiczowi, właścicielowi majątku Borki gminy Rohotna.

Ponadto starosta powiatowy w Słonimie zwrócił się do starosty powiatowego w Nowogródku i do starosty w Baranowiczach o wydanie zarządzeń, by ludność wsi, graniczących z terenem gminy rohotniańskiej, wzięła również udział w obławie.

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

ZAKORKOWANIE ULICY SOSNOWEJ

Pewien mieszkaniec ulicy Sosnowej na Zwierzyńcu zgłosił się do nas ze swym frasunkiem natury urbanistycznej, wyrysował dokumentnie na papierze co i jak, i prosił napisać. Spełniamy jego życzenie:

Otóż sprawa jest tego rodzaju: Ulica Sosnowa — piękna i szeroka — u samego wylotu na Witoldową jest zupełnie zakorkowana przez dwie posesyjki Nr. 4 i 6, wyłamujące się z karnego ordynku domostw po lewej stronie ul. Sosnowej i wysunięte ku środkowi. Jedna z tych posesyj to skład węgla i drzewa opałowego, druga — drewniany domek parterowy.

Mieszkańcy Sosnowej cierpliwie znosili ów dopust Boży, pocieszając się nadzieją, że obie klitki nie postoją długo: zmurszeją, zbutwieją i pójdą na szmelc. Tymczasem „ co się dzieje!" Właściciel domeczku, zgodnie z przepisami, wzniósł z lewej strony swego drewniaczka solidny mur przeciwpożarowy z cegły t. zw. „bandmauer". To zaniepokoiło mieszkańców — mur to nie jakieś tam drzewo — postoi. Z jego zburzeniem będzie trudniej niż z usunięciem drewnianego domeczku.

Obawiają się zresztą, że przewrotny właściciel nie ograniczy się tą jedną ścianą a pomalutku, pocichutku, ścianka po ściance, zmajstruje sobie od niechcenia całą kamieniczkę, a wówczas kwestja rozszerzenia wylotu ulicy Sosnowej może się odwlec w nieskończoność... Pomstują więc mieszkańcy na Wydział Budowlany Magistratu, że dał zezwolenie na wzniesienie muru.

Sądzimy, że wszystkie te obawy są grubo przesadne i mieszkańcy Sosnowej mogą spać spokojnie. O ile wiemy, żadne przybudówki do muru przeciwpożarowego nie są dozwolone, zaś sam ów mur nie opóźni zburzenia domku, gdy przyjdzie czas na to, ponieważ rozbiórka takiej ściany nie nastręcza większych trudności. **„Przechodzień".**

CZASOPISMA.

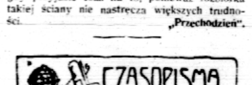

TYGODNIK ILLUSTROWANY Nr. 29 poświęcony stosunkom polsko-włoskim, zawiera przedewszystkiem artykuł ambasadora Włoch, J. E. Bastianiniego, gdzie m. in. czytamy:

„Italja faszystowska śledzi z najwyższą sympatją rozwój Polski i wytrwałą pracę, w jakiej naród jej daje dowód swoich podziwu godnych zalet — inteligencji, wytrwałości i dzielności. Czasy są ciężkie dla wszystkich i wielki kryzys, z którym walczą narody, wymaga tytanicznych wysiłków, ale ludy takie jak włoski i polski, nie oszczędzając własnej energji i nie ważąc własnych wysiłków, wiedzą, że oczekuje je najwspanialsze zwycięstwo i w tem przeświadczeniu również przeznaczenie ich jest wspólne".

W artykule zaś p. Roberto Sustera, wybitnego przedstawiciela prasy włoskiej, znajdujemy inny charakterystyczny akcent:

„Rząd Mussoliniego nietylko jest ostatnim spomiędzy rządów świata, któryby zasługiwał na posądzenie o dwulicowość, ale że we wszystkiem, co ma związek z Polską, rząd ten dał niejednokrotnie niewątpliwe dowody sympatji i szacunku."

Numer włoski „Tygodnika Illustrowanego" urasta do znaczenia aktu trwałej przyjaźni polsko - włoskiej.

SPORT

W KILKU WIERSZACH

W niedzielę będziemy mieli pierwszy międzykręgowy mecz piłkarski z cyklu spotkań o wejście do Ligi. Przeciwnikiem WKS Śmigły będzie mistrz okręgu poleskiego, 4 dyon sam. w Brześciu. Mecz odbędzie się na boisku 6 pp. Leg. Początek o godz. 5,15.

* * *

Zarząd Wil. OZLA postanowił odbyć konferencję wspólną z Komend. Ośrodka WF w Katowicach kpt. Schlichtingerem w celu ostatecznego zlikwidowania kwestji spotkania rewanżowego Wilno — Śląsk.

* * *

Dyr. Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego zwrócił się do instytucyj zainteresowanych z prośbą o przesłanie materjałów, dotyczących sprawy należenia wojskowych do cywilnych klubów sportowych. Na podstawie tych materjałów PUWF wystąpi do czynników decydujących z projektem rozwiązania tego zagadnienia.

* * *

Kwestja wysłania wioślarzy wileńskich na międzynarodowe regaty w Rydze (30 bm.) została już zadecydowana definitywnie.

Wyjedzie czwórka WKS'u w składzie: Hawryłkiewicz, Matwiejczyk, Łukaszewicz, Zawadzki i sternik Przemysław Niemiecki, czwórka AZS'u oraz Witkowski (PKS) na jedynce.

* * *

Angielski związek lekkoatletyczny zgłosił na najbliższe posiedzenie Międzynarodowej Federacji lekkoatletycznej projekty zmian w przepisach regulujących zawody.

W pierwszej linji Anglicy domagają się, by czasy w biegach do 1.000 m. mierzone były z dokładnością do jednej trzeciej sekundy, a następnie by uznawane były rekordy w biegach przez płotki, nawet w tym wypadku, jeśli zawodnik przewróci jeden lub więcej płotków.— Trzeci wreszcie wniosek dąży do skrócenia czasu trwania skoku wzwyż i o tyczce.

Radjo wileńskie

SOBOTA dnia 22 lipca 1933.

7,00: Czas i pieśń. 7,05: Gimnastyka. 7,20: Płyty. 7,30: Dziennik poranny. 7,35: d. c. płyt. 7,52: Chwilka gosp. dom. 11,57: Czas. 12,05: Płyty. 12,25: Prasa, kom. meteor. 12,35: d. c. płyt. 12,55: Dziennik poł. 14,50: Program dzienny. 14,55: Płyty — muzyka żydowska i utwory na mandolinie i gitarze. 15,25: Kom. gospod. 15,35: Płyty — utwory Czajkowskiego. 16,00: Audycja dla chorych. 16,30: Koncert muzyki lekkiej. 17,00: Odczyt. 17,15: Koncert. 17,45: Tr. Międzynar. meczu piłk. pomiędzy repr. Warszawy a wiedeńskim Hakoachem. 18,15: Tr. z Poznania: zamknięcie zawodów strzeleckich. 18,45 Koncert. 19,20: Tygodnik litewski. 19,35: Program na niedzielę. 19,40: Kwadr. lit. 20,00: Koncert życzeń (płyty). 21,05: Dziennik wiecz. 21,15: Przegląd prasy roln. kraj i zagr. 21,30: Koncert Chopinowski. 22,00: Muzyka taneczna. 22,25: Wiad. sport. 22,35: Kom. meteor. 22,40: Muzyka taneczna.

słonimska

— **Tajemnicze zabójstwo.** Czterema strzałami przez nieznanych sprawców została zabita przy swem mieszkaniu w leśniczówce Czernicno, gm. słonimskiej, Helena Dubowicz lat 42. Zabita pochodzi ze wsi Hoła, gdzie prowadzi gospodarstwo rolne, należące do jej męża, który przebywa obecnie w Ameryce. — Śledztwo w toku.

Od Administracji

Uprzedzamy naszych Sz. Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go sierpnia r. b. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim zalegającym do tego dnia w opłacie.

grodzieńska

— **Wizyta dostojnych gości w Grodnie.** — We czwartek w godzinach popołudniowych statkiem „Emilja Plater" przybyli z Augustowa do Grodna pp.: premier Jędrzejewicz, prezes SBWR Walery Sławek, podsekretarz stanu Prezydjum Rady Ministrów Schaetzel i wojewoda białostocki Zyndram - Kościałkowski. Na przystani powitali ich Komendant Policji ręcznej przybyłych powitał zastępca starosty Czaykowski i prezydent miasta O'Brien de Lacy. Dostojni goście zwiedzili zamek Stefana Batorego i roboty remontowe i ziemne, a następnie kościół Garnizonowy, poczem o godz. 19,30 odjechali samochodem do Białegostoku.

— **W tych dniach wyjaśni się sytuacja w naszym samorządzie.** Jak się dowiadujemy, p. prezydent miasta wyjechał w czwartek do Białegostoku. Według krążących pogłosek podróż ta związana jest z obecnym stanem w naszym samorządzie. W białymstoku ma zapaść decyzja o dalszych losach samorządu.

Według tych pogłosek Rada Miejska ma być rozwiązana i wyznaczony będzie komisarz.

Nie przyjmujemy oczywiście odpowiedzialności za prawdziwość tych pogłosek, podajemy je tylko z obowiązku dziennikarskiego.

— **Awantura na wlecu.** W tych dniach odbył się w teatrze miejskim wiec, zorganizowany przez sjonistów rewizjonistów t. zw. Grosmanistów, na którym z odczytem wystąpił przy wódca tego odłamu p. M. Grosman.

Na początku przemówienia zwolennicy Ligi pracującej Palestyny i Bundu zaczęli demonstracyjnie opuszczać mówcę. Lewicu sjonistyczna rozrzuciła bardzo wiele materjału agitacyjnego i wypuściła nawet 3 gołębie.

Dzięki przybyłej policji dalszy ciąg odczytu odbył się bez przeszkód.

— **P. Szyndler cofnął swoją ofertę.** P. Jerzy Szyndler, który był bardzo poważnym kandydatem na dyrektora teatru miejskiego, cofnął swoją ofertę i zrezygnował ze swego zamiaru prowadzenia teatru miejskiego.

Powodem rezygnacji była prawdopodobnie ta okoliczność, że p. Szyndler nie widzi możności wyświązania się pod względem materjalnym w przeciągu sezonu względem personelu artystycznego i technicznego.

Jak i dotychczas, jedynym poważnym kandydatem jest p. dyr. Opaliński.

— **Kradzieże.** W dniu wczorajszym Kozonowi Kaweweinu (Bogusławskiego 2) z zamkniętego mieszkania skradziono: zegarek srebrny, skrzypce, słuchawki radjowe i żakiet z kamizelką. Sprawcy kradzieży w osobach Jana i Deude i Michałka Władysława zostali ujęci wraz ze skradzionemi rzeczami.

— Przez komisarjat PP zatrzymany został Stocki Henryk, który obarczony był workiem, mogąc w nim kartofle i kapustę pochodzące z kradzieży. Zatrzymany Stocki do popełnionej kradzieży przyznał się.

— **Najbliższe imprezy sportowe.** W dniu dzisiejszym na stadjonie sportowym OK III rozegrany zostanie mecz piłki nożnej między miejscowemi drużynami WKS 76 pp. a „Makabi". Początek o godz. 5,30.

W sali Tow. sportowo-gimnastycznego „Makabi" w dniu dzisiejszym o godz. 8,30 w. odbyła się wewnętrzne zawody bokserskie. — Walczyć będzie 6 par.

Dźwiękowe kino „APOLLO"
Dominikańska 28.
Najznakomitsze arcydzieło dźwiękowe w-g E. Remarque
Na zachodzie bez zmian
Wyd. gł. LEWIS CUPRES, LUIS WOLHEIM i SLIM SUMMERVILLE
NADPROGRAM
Gościnne występy sławnego muzykalno - śpiewnego, groteskowo - tanecznego
TRIA THCO
który po wielkich sukcesach w Paryżu w swojem tournee po Polsce zawitał do Grodna: TEEO, KOKO i 9-letnia VIOLETTA.
Pozatem występy znakomitego humorysty Edwarda Reja i tygodnik Fox'a —
NAJNOWSZE AKTUALNOŚCI
WSTĘP OD 50 GR.

nowogródzka

— **Burmistrz inż. Wolnik powrócił z urlopu.** W dniu 20 bm. burmistrz m. Nowogródka p. inż. Ludwik Wolnik powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— **Przyjęcia u p. wojewody.** W dniu 21 bm. p. wojewoda Świderski przyjął: burmistrza m. Nowogródka p. inż. L. Wolnika, kierownika filji białoruskiego gim. państw. w Nowogródku p. Ciechanowskiego, oraz prof. tejże filji p. Skrebca w sprawie budowy bursy Białoruskiej, p. Lojchtera i Minca z Baranowicz, w sprawie Makabjady w Czerniowcach.

— **Śmiertelna bójka na łąkach.** W dniu 20 bm. na łąkach pobity został ciężko Piotr Sak, mieszkaniec wsi Franciszkowo gm. rajczańskiej; przez trzech braci: Adama, Jana i Włodzimierza Naumowiczów, mieszkańców wsi Skryszewo, gm. rajczańskiej.

Sak w drodze do szpitala powiatowego — zmarł.

stołpecka

— **POSIEDZENIE RADY POW. B. B.** W.R. Dnia 19 lipca w sali „Reduty" odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady pośla J. Gorzkowskiego posiedzenie rozszerzonego Prezydjum B.B.W.R. Posiedzenie zaszczycił swoją obecnością p. starosta Kulwieć.

Porządek dzienny, bardzo obfity, zwierał sześć pozycyj.

Zebrani zaznajomili się z ostatniemi komunikatami B.B.W.R. o Straży Przedniej, o akcji podtrzymania cen płodów rolniczych i usprawnienia handlu zbożem. Pan poseł Gorkowski, dodając swoje objaśnienia, wyczerpującem przedstawił istotę tych zagadnień. Zwrócił uwagę na świetny rozwój Straży Przedniej, tej kuźni przyszłych, twórczych obywateli Państwa polskiego. Wnikliwej też poddał analizie istotę konferencji gospodarczej w Londynie, która jednak najważniejszych sobie postawionych zagadnień, jak porozumienia handlowego, nie rozwiązała. Wyeksponował ważność dokonanego Paktu Czterech, podkreślając negatywne ustosunkowanie się do tego paktu Polski.

Następnie prezes Rady wyczerpująco omówił sprawy najpierw się odbyć wojewódzkiego Zjazdu gospodarczego w Nowogródku, będącego dalszą kontynuacją Zjazdu działaczy gospodarczych w Warszawie. Pierwszym krokiem realizacji szerokiego tego planu uzdrowienia stosunków gospodarczych stało się zorganizowanie sekcji gospodarczej, na kierownika której jednogłośnie wybrano p. dyr. Nowackiego. Praca potoczy się przedewszystkiem w tej sekcji przez referaty i realne zamierzenia, oraz urzeczywistnienia tych zamierzeń, przyczem sekcja zajmie się gospodarką leśną, rolniczą i td. W najbliższym czasie Rada Powiatowa z gorzanizuje Zjazd działaczy gospodarczych z powiatu. W ten sposób akcja, rozpoczęta w Warszawie, przeniknie do najdalszych komórek gospodarczych Rzeczypospolitej. Takie unormowanie pracy umożliwi należyte zrealizowanie postulatów Zjazdu warszawskiego.

Po zreferowaniu przez posła Gorzkowskiego stanu pracy organizacyjnych w związku z najbliżej się odbyć wojewódzkim Zjeździe samorządowym, Rada ustaliła szereg wytycznych przygotowania się do tego zjazdu. Najpilniejszem zadaniem Rady stanie się akcja nad odpowiedniem zrealizowaniem wchodzącej w życie nowej ustawy samorządowej. Prace Rady potoczą się w ścisłej współpracy z władzami administracyjnemi. Postanowiono rozpocząć już działalność przygotowawczą do najpierwszych się odbyć wyborów do rad samorządowych. Temu zagadnieniu poświęci się w całości najbliższe zebranie Rady, przygotowując chwilowo odpowiedni materjał wstępny.

W związku z wprowadzeniem nowej ustawy samorządowej spotęguje się działalność w poszczególnych kołach gminnych. Dokona się tego przez inspekcje wszystkich kół gminnych.

Rozumiejąc ważność zagadnienia propagandy i prasy, Rada postanowiła, by gazeta „Nowiny" dotarła do wszystkich osiedli, przyczem dbać będzie, by gazetę tę wywieszano na widocznych miejscach.

Z tematu, jaki wypadnie na najbliższe zebranie Rady, wybrano referat p. Kulwieć.

baranowicka

— **Zgon ks. J. Świderskiego.** W dniu 21 b. m. w szpitalu międzykomunalnym zmarł ks. Józef Świderski, proboszcz parafji Juszkiewicze, gminy Wolna.

Ksiądz Świderski od szeregu lat był chory na gruźlicę.

— **Pożegnanie ks. Żołądkowskiego.** W dniu wczorajszym w kasynie urzędniczem grono osób pożegnało odchodzącego z Baranowicz ks. kan. Żołądkowskiego.

— **Zebranie Sekcji Obchodów Komitetu Regjonalnego.** W dniu 25 bm. w sali magistratu odbędzie się posiedzenie sekcji Komitetu Regjonalnego, poświęcone sprawie uroczystości 6 sierpnia, tj. uroczystości 70-lecia powstania listopadowego i wystawienia pomnika Narbutowi w powiecie lidzkim.

— **Mecz piłki nożnej.** W dniu 23 bm. na placu sportowym 78 pp. odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną KPW Wołkowysk a 78 pp.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W dniu 20 bm. o godz. 13,40 na ul. Szeptyckiego spłoszył się koń sygnału motocyklowego, wskutek czego wywrócił wóz.

— **Podpalił stodołę, aby otrzymać asekurację.** Jak ustalono dochodzeniem, pożar, który powstał w zagrodzie Tarasiewicza, mieszkańca wsi Dreki gm. Darew, został spowodowany umyślnie. Podpalenia dokonał syn Tarasiewicza Piotr lat 19, za namową ojca. Powodem podpalenia była chęć otrzymania asekuracji.

— **Znów pożar od wadliwego komina.** — W dniu 20 bm. o godz. 8 w. we wsi Serebryszcze gminy mołczadzkiej w zabudowaniach Jana Pogasaja wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny z przybudówką. Pożar powstał z powodu wadliwej konstrukcji komina.

— **Pilnować dzieci.** W dniu 15 lipca o g. 15 na pastwisku w Niedźwiedzicach Ściołetnia Sara Ginzburg, bawiąc się, podbiegła do pasącego się konia, który kopnął ją w głowę, powodując pęknięcie czaszki. Po przewiezieniu do szpitala w Baranowiczach, dziecko nie odzyskawszy przytomności, zmarło.

Leica
nowoczesny, niezwykle precyzyjny aparat fotograficzny o niezrównanej gotowości do zdjęć i najbardziej wszechstronnych możliwościach użycia.
Do nabycia w składzicach fotograficznych.
Wyczerpujące katalogi i opisy użycia bezpłatnie!
Ernst Leitz,
Zakłady optyczne w Wetzlar.
Jeneralna reprezentacja:
Warszawa, Chmielna 47a\5.

FABRYKA I SKŁAD MEBLI
W. WILENKIN i S-ka
Spółka z ogr. odp.
Wilno, ul. Tatarska 28, dom własny. Istnieje od 1843.
Jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, biblioteki, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t. p. Ceny znacznie zniżone.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach składach aptecznych zamiast środka od odcisków
Prow. A. PAKA.

Dziś! Wielki film sensacyjny w podwójnej roli ulubieńca publiczności
„HELIOS" **Hary Peel** erotyczno-sensacyjny przebój **ON ALBO JA**
Ceny zniżone: 1 s. balkon 25 gr., parter 50 gr. wieczor. od 40 gr.

Dziś! Rewjacyjny program! Dwa przebojowe filmy:
„CASINO" 1) **SAMOTNY ORZEŁ** Reposedja starej Arizony według powieści Zane Grey'a w rol. gł. GEORGE O'BRIEN.
2) **JEJ GRZECH** dramat erotyczny w rol. gł. **Dorothy Mac-Caill**

„PAN" Dziś Po raz pierwszy w Wilnie najnowszy dźwiękowiec w-g powieści Zane Grey'a. p. t.
„PIRACI STEPU"
(Ludzie pozbawieni sumienia, szerzący w kraju spokojnej, wytężonej pracy pionierskiej bezprawie i zamęt)
Oszalamiające tempo akcji! Bogata, fascynująca treść! Nadprogr. dodatek. Ceny na 1 s. balkon 25, parter 54 gr.

Giełda warszawska

Z DNIA 20 LIPCA

Belgja 124.95 — 125.26 — 124.64.
Holandja 361.35 — 361.50 — 362.20 — 360.40.
Londyn 29.85 — 30.00 — 29.70.
Nowy York 6.40 — 6.44 — 6.36.
Nowy York kabel 6.41 — 6.45 — 6.37.
Paryż 35.04 — 35.13 — 34.95.
Praga 26.54 — 26.60 — 26.48.
Szwajcarja 172.87 — 173.30 — 172.44.
Włochy 47.30 — 47.53 — 47.07.
Berlin 213.50.
Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE

Poż. 3 proc. bud. 39.
6 proc. dolarowa 63 — 61.50 (za setki).
Stabil. 50.75 — 51 — 50.50.
8 proc. obl. bud. BGK 93.
8 proc. L. Z. T. K. Przem. Pol. 7 proc. L. Z. ziemskie dol. 37.68.
4.5 proc. L. Z. ziemskie 41.25.
4.5 proc. warsz. 50.
8 proc. warsz. 42.75 .
8 proc. warszawskie 42.75 — 42.50 — 42.63.

Tendencja dla pożyczek i listów przeważnie mocniejsza.

AKCJE

Bank Polski 80 — 79.50.
Lilpop 11.50 — 11.25.
Tendencja słabsza.

POŻYCZKI POLSKIE W N. YORKU

Dolarowa 62.
Dillonowska 74.
Stabilizacyjna 73.
Warszawska 46.
Dolar w obr. przy. 6.35 — 6.36.
Rubel złoty 4.84.

Szkoła Gospodarstwa Domowego i Szkoła Zarządczyń im. JENERAŁOWEJ ZAMOYSKIEJ w Warszawie
przyjmuje zgłoszenia
UL. ŚW. TERESY 2 M. 3 TEL. 970-91.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Magistrat m. Wilna ogłasza przetarg na sprzedaż łomu w ilościach około: 5800 kg. żelaza kutego, 11000 kg. żelaza lanego, 2000 kg. stali, 350 kg. blachy miesiężnej i 5000 kg. blachy żel. i odpadków żelaza.

Informacyj szczegółowych o miejscu znajdowania udziela Wydz. Komunikacji pokój Nr 58.

Oferty na kupno z podaniem ceny jednostkowej za 1 kg. poszczególnych gatunków łomu należy składać do godz. 12 do dnia 28 VII 33 r. w Magistracie (ul. Dominikańska 2 pokój Nr. 52) z dołączeniem kwitu Kasy Miejskiej za złożone wadjum w wysokości 5 proc. sumy oferowanej. Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru oferenta wzgl. unieważnienia przetargu.

Magistrat m. Wilna.

Dr. med. HENRYK RUDZIŃSKI
przeprowadził się
ul. Mickiewicza 22-a m. 20
Odbywa codziennie od 4 m. 30 — 6 godz. późn. Świąt

KUPNO I SPRZEDAŻ

Kupię ziemi ornej około 16 ha w odległości od Wilna nie dalej 15 klm. Oferty A. S. w Administracji „Słowa"

FORD osobowy. Powozy do sprzedania. Konie na wycieczki i do wynajęcia. Szeptyckiego 5 tel. 1301.

Poszukuję mieszkania od 3 — 5 pokoi z wygodami, słonecznego, suchego. Oferty Wil. Studnicki Dąbrowskiego 12.

Potrzebne MIESZKANIE 5 cio pokojowe, system krzyżowy na Zwierzyńcu blisko mostu. Oferty do Redakcji dla T. C.

DO WYNAJĘCIA duży sklep o 2-ch ok nach wystawowych — Wileńska 25 — 9. Tamże 5 pokoi do wynajęcia z wygodami.

MIESZKANIE 2 i 3 - pokojowe ze wszelkiemi wygoda - mi. Tartaki 34-a.

Letniska

PENSJONAT w Andrzejkowie nad Świtezią Wandy Kuliwieć - Frydrychowej. Pokoje słoneczne wspólny salon i taras, bibljoteka, pianino, kuchnia wiejska, posiłek 4 razy dziennie, Doskonała kąpiel, auto, dojazd z Baranowicz lub Nowogródka autobusem. Ceny 3,50, 4 i 4,50 w zależności od pokoju. — Poczta Wiałówka koło Nowogródka Andrzejkowo.

Lekcje

LEKCYJ matem. fizyki — udziela szacz. gimn. Ofiarna 2 m. 14 od godz. 3 do 5.

Poszukuję PRACY

Française bien recommandée cherche place. Wilno, Zverzina 16—3 A. 2.

Gorzelnicy bakalarz lub ekonom, z ukończoną szkołą gorzelniczą w Dublanach i 3-letnią praktyką gorzelniczą z rektyfikacją, z dyplomami referencjami obejmie posadę od zaraz. Łaskawe oferty kierować: Zaść. Landrynki poczta Podbrodzie dla S. K.

Rutynowany zgromu zujący gospodarstwo przemysłowe, hodowlę mleczarstwo, leśnictwo, olejarstwo z 20-letnią praktyką w kraju i zagranicą — poszukuje zaraz posady wymagania skromne. Wilno Ostrobramska № 16 m. 22

RZĄDCA administrator gospodarczy, żonaty, bezdzietny, lat 33, dobry rolnik i hodowca, uczciwy, zręczny organizator robociznę — przyjmie od nowego miesiąca lub później odpowiednie stanowisko. Zgłoszenia przyjmie Szymelfenig Bronisław Grodzkiędz, Ogrodowa 7 II piętro.

STUDENT przyjmie posadę w charakterze nauczyciela — miejscowego lub czasowego do dzieci na samo utrzymanie chętnie na wieś. Zgłoszenia pod: Wilno, ul. Zamkowa nr 5. — (Sklep owocowy). Krymski.

Młoda zredakowane wypadku za utrzymaniem może pełnić służbę kucharki, reperację bielizny, lub wyręczyć wygodę domu pani domu. Zygmuntowska 6 m. 2 Sienkiewiczowa

SŁUŻĄCA młoda poszukuje posady do wszystkiego. Ul. Zawalna 3 m. 14.

POPIERAJCIE L.O.P.P

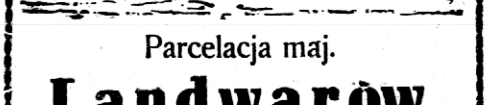

Parcelacja maj.

Landwarów

Działki letniskowo - ogrodniczo - budowlane nad jeziorem, rozmaitej wielkości.

Komunikacja pociągami i autobusem co godzinę.
Warunki kupna: część pożyczka dodoterminową, reszta ratami miesięcznemi.
Cena od 600 złotych za działkę.

INFORMACJE:
w Wilnie: Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna, ul. Mickiewicza 15.
w maj. Landwarów: Zarząd Dóbr.

ALLAN SULIVAN. 13)

Wyspa Szczęścia

Odpowiedź Shaya potwierdziła jego przypuszczenia.

— O to właśnie chodzi, że nie było wcale wiatru. Nie mam pojęcia, jak i skąd wziął się ten prąd. Gdyby zakreślić koło o średnicy 150 mil, tobyśmy mogli w tem kole szukać pereł, zaczynając od jego środka, czyli miejsca, gdzie znaleźliśmy muszlę na tratwie.

Nie więcej nie mógł się Mac-Nile dowiedzieć. Jednak po tygodniu wyruszył w kierunku wskazanym przez przyjaciela. Dwa miesiące strawił na bezpołodnem błądzeniu wśród wysp. Zdarzały się nieoczekiwane spotkania z innemi okrętami, których kapitanowie dawali wykrętne odpowiedzi, gdyż byli to ludzie, przyzwyczajeni tutaj przez ten sam nagues co i Mac-Nile. Ale Ocean Spokojny uniał strzedz swych tajemnic. Dwa miesiące nie przyniosły nic — kapitan nie mógł powrócić sobie nadziei na dłuższe poszukiwania. Musiał zabrać się znów do przewożenia kopry i orzechów.

Nieodzadniona tajemnica ciążyła mu nadal, a dnia tego nie mógł oderwać od niej myśli. Noc była tak podobna do tej, którą opisywał mu Duncan Shoy.

Kapitan przyglądał się błyszczącemu na niebie Krzyżowi Południowemu i słuchał obrzeza o pomoście. Z dołu odpowiedział mu cienny głos. Z kajuty wysunęła się głowa.

— Bierz ster, Angusie.

Ze głową wysunęło się i ciało, olbrzymie, szerokie o wypukłej piersi i bosych nogach. Angus przetarł senne oczy, wstrząsnął czupkę czerwonorudych włosów, poziągnął nowem, jak pies, węszące w powietrzu, spojrzał na gładkie morze i stanął przy sterze.

— Miałem sen, że znaleźliśmy perły — powiedział, — może naprawdę to już niedaleko?

Mac-Nile wzruszył ramionami. On nie wierzył w sny.

— Dziwny sen — mówił zamyślony Angus, — tysiące muszli i wszystkie otwarte, a w każdej ogromna perła! Woda była płytka, — bez połączenia z morzem. Naokoło palmy... — Bez połączenia z morzem? Jakże dostaliśmy się tam? — zadrwił Nile. — Dobrze, że obudziłeś się z tych bredni!

Olbrzym podrapał się w głowę grubemi, niezdarnemi palcami.

— Nie, my tam nie przypłynęliśmy... to najdziwniejsze! Doszliśmy tam pieszotą. Kiedyś musiało tam być morze, a teraz nema. Woda płytka, a dno czyste... piszczyste i pełno muszel...

— Opowiesz habom ten sen. — Mac-Nile ziewnął przeciągle, — przy takim wietrze jeszcze dwa dni nie dopełnieny do Taongi. Trzymaj kierunek na północo-zachód.

Zeszedł lekkiemi, kociemi krokami na dół i położył się spać.

Angus został przy sterze, pogrążony jeszcze pomiędzy snem a rzeczywistością. Przed szkoci mujtek wierzył święcie we wszelkie zabobony. Nie pierwszy to raz, chwała Bogu, zdarzał mu się proroczy sen!

Świeży wiaterek wypełnił nieco żagle, które zdawały się wyteżać siły. Okręt zwrócił się ku zachodowi. Angus zaciągał palce na nosowej, dębowej sztabie, aby wyrównać kierunek, ale ster nie chciał być posłusznym.

Zdawało się, że statek chciał płynąć na zachód. Niema, leez świadoma dusza statku dawała sternikowi porozumiewawcze znaki. Czyżby ona dostrzegła coś w odległych ciemnościach? Może poraiała sternika ku ukry

—Pewnie to jedna z wysp całego łańcucha, który mijamy, — mówił kapitan, nie opuszczając lunety. — Skręć, no na prawo, Angusie, podpłyńmy bliżej. Diabli wiedzą czy nie możnaby tu zebrać trochę kopry!...

Wiatr był coraz świeższy i statek szybko zbliżał się do wyspy. Wkrótce widać było zarysy jej i kapitan westchnął rozczarowany: wątpliwem było, by ktoś mógł tam mieszkać, na tej minjaturowej, zagubionej wśród wód, łupinee. Nie było wiec nadziei tawet na kopre!

Ale okręt szedł naprzód i coraz wyraźniej widać było zarysy brzegów i skał, pokrytych bogatą zielenią.

Mac-Nile obserwował wyspę, gdy nagle okrzyk zdziwienia wyrwał mu się z ust:

— Człowiek! — krzyknął. — Biały człowiek!...

— Śpi! — dodał Angus, którego oczy były niegorsze od lunety.

— Diabli go wiedzą... naprawdę, zdaje się, że śpi. Dziwne miejsce znalazł do spania! Nogi ma zdaje się w wodzie!

Zbliżyli się do wyspy. Kapitan gwizdnął, zakłopotany i kazał spuścić szalupę. Dziwnym wydawał mu się sen tego człowieka na brzegu!... Coś musiało być we wodzie na wyspie. Należało to zbadać.

Z karabinem w ręku, Mac-Nile wszedł do łodzi. Angus zasiadł do wioseł.

— Dziwne, — mruczał kapitan, marszcząc brwi, — uważaj na wszystko. Żeby nas...

Łódź z miękkim pluskiem utkwiła w piasku i zatrzymała się. Marynarze spojrzeli na siebie niepewnie i podeszli do nieruchomego ciała.

Trup leżał na ziemi, z twarzą wystawioną na działanie palących promieni słońca. Lewą skroń miał przebitą czemś twardem, a pod głową czerniała kałuża śpieczonej krwi. Na szyi sine odciski palców. Dookoła piasek był udeptany, jakby dziesiątkami nóg. Ale kapitan nachylił się i rozpoznał odrazu, że śpiącj.

były to ślady dwuch tylko ludzi. Widocznie na brzegu odbyła się walka i jeden z dwóch wrogów zabił drugiego. Krew, która wyciekła z rany nie zdążyła jeszcze skrzepnąć.

— To stało się niedawno. Co ty na to?

Angus uklękł i dotknął trupa. Kapitan oglądał się dokoła, w nadziei, że dostrzeże mordercę. Musiał przecież być gdzieś niedaleko! Zresztą, jeżeli skrył się w dżungli, to niewarto go szukać! Co to mogło obchodzić kapitana okrętu, że dwóch ludzi pobiło się na bezludnej wyspie? Czy warto było iść wgłąb wyspy? Tak, gdyby były jakiekolwiek szanse znalezienia pereł! Ale czy słyszał kto kiedy o połowie pereł w głębi wyspy? Do djabła z morderca! Niech zdycha na wyspie jeżeli sam nie chce wysunąć się z dżungli!... Zresztą...

— To była walka prawidłowa, — mruknął, — broni nie mieli — walczyli uczciwie wiec! Ciekawa rzecz, jak długo oni tutaj siedzieli? Wiesz co, bracie, pójdziemy zobaczyć, czy tu czego niema do wzięcia. Nie masz broni, to trzymaj się za mną, a ja idę naprzód.

Wkrótce znaleźli Mariettę!...

ROZDZIAŁ VII

KRZYŻ PALMOWY

Z bronią na pogotowiu, obawiając się nagłej napaści, dwaj marynarze podkradli się ostrożnie do namiotu, ustawionego pod palmami. Widzac nagle śpiącą dziewczynę, stanęli jak wryci. Przez chwilę kapitan sądził, że ci oni nie żyje, ale dostrzegł równomierne falowanie piersi i uspokoił się.

Kapitan położył palec na ustach i szepnął:

—Nie budź jej... Ja pójdę obejrzeć brzeg. Mamy już dwoje, trzeba znaleźć trzeciego. Bądź tutaj, póki ja przeprowadzę wywiad.

Zniknął wkrótce w dżungli, a Angus siedział w milczeniu, nie spuszczając oczu ze

Skąd się ona mogła tu dostać? Kiedy? Czyje palce zostawiły ślady na szyi zmarłego? Czemu kapitan tak długo nie wraca?

Wkrótce ujrzał kapitana na wybrzeżu i podbiegł do niego.

— No?

— Angusie, duszy! — odpowiedział szeptem Mac-Nile, jakby obawiał się, że dżungla go podsłucha.

Angus podrapał się niezdarnie w głowę.

— Kto go zabił?

— To przez nią — skinął kapitan w stronę namiotu. — Trzeba ją obudzić.

Kilka minut słuchali niezdecydowani nad śpiącą. Nagle dziewczyna wechnęła głęboko, obróciła się na bok i otworzyła duże, jasne oczy...

Nie ruszała się, lecz drżenie wstrząsnęło jej ciałem. Oczy wpatrywały się z przerażeniem w nieznajome twarze.

Mac-Nile uśmiechnął się i złożył palce uszanowanin ukłon.

— Wszystko dobrze, panienko, proszę się nie bać, nie jesteśmy wrogami. Nazywam się Mac-Nile, a to — wskazał na morze, — mój zagłowiec. — Wszystko w porządku, panienko, wszystko w porządku!

Marietta nie mogła ani słowa wymówić. Podniosła się tylko na łokciu... chciała coś powiedzieć i... nagle wybuchnęła łkaniem...

Marynarze, nie przyzwyczajeni do widoku łez, zmieszali się bardzo. Mac-Nile czuł instynktownie, że należało pozwolić jej wypłakać się, zanim przystąpią do pytań. Ukląkł więc i łagodnie pogładził ją po ramieniu:

— To nic, to nic, panienko, już teraz wszystko będzie w porządku!

Marietta wytarła oczy i znów z przestrachem spojrzała na kapitana. Ten uśmiechnął się, kiwając głową dobrotliwie. Był to człowiek krępy, szeroki w ramionach, twarz miał pospolitą, lecz nie pozbawioną wyrazu dobroci. W jego czarnych, uczciwych oczach błyszczał dobrotliwy uśmiech.

D. C. N.

Wydawca Stanisław Mackiewicz.
Drukarnia Wydawnicza „SŁOWO"
Redaktor w/z Witold Tatarzyńsz